Nr. 290. Czwartek 15 Listopada 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z 10 listopada b. r. nadać najłaskawiej adjunktowi sądowemu lwowskiego sądu krajowego Karolowi Misińskiemu tytuł i charakter sekretarza rady.

Glaser m. p.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 15 listopada.

Zaraz na wstępie rozpraw nad przedłożeniami ugodowemi mianowicie w rozprawie nad statutem bankowym, stronnictwo wiernokonstytucyjne odsłoniło wnioskami większości i mniejszości komisyjnej brak harmonii wewnętrznej. Nie jestto jednak rozterka, któraby się obawiać kazała rozbicia głosów. Przedłożenia rządowe mają większość zapewnioną w jednym i drugim parlamencie, chociaż tu i tam wystąpi przeciw nim mniejszość dość pokaźna. Karność stronnictw parlamentarnych nie polega bynajmniej na tem, ażeby wszyscy członkowie jak na komendę przemawiali i głosowali jednakowo. Zwłaszcza w sprawie tak niezmiernej wagi jak przedłożenia ugodowe. Karność i solidarność parlamentarna nie może w takim razie służyć wewnętrznych przekonań posłów.

Jak po 16 maja sprawy francuskie odwróciły na chwilę uwagę świata nawet od katastrofy wschodniej, tak i teraz zdobywają sobie pierwszorzędne miejsce, a łatwo stać się może, że niezadługo Paryż jako źródło ciekawych telegramów, zacznie współzawodniczyć z Petersburgiem i Konstantynopolem. *On entre dans l'inconnu,* powiedział przed kilku dniami jeden z najznakomitszych dziennikarzy paryskich, chociaż wtedy jeszcze nie stał na porządku dziennym wniosek Grévy'ego o kandydaturach oficyalnych, wniosek, który tylko wobec ogólnego rozdrażnienia mógł urość na wypadek pierwszorzędnej wagi. Grévy wystąpił przeciw rządowi, wystąpił nawet ostro, to wszystko jest faktem, ale w francuskim parlamencie nieraz opozycya wykonywała ostrzejsze ataki na rząd, a mimo to nie mówiono, że jestto „akt rewolucyjny". Wyraz ten ozwał się w prasie konserwatywnej i świadczy, że czekano tam niecierpliwie na pierwszy krok opozycyjny republikanów, ażeby zaalarmować Francyę. Niecierpliwie czekano na ten krok także i w pałacu elizejskim, skoro marszałek odpowiedział nań zaraz pozostawieniem u steru znienawidzonego gabinetu Broglie-Fourtou. Dziś wystarcza ten gabinet, ale jeżeli republikanie zrobią dalszy krok opozycyjny, jeżeli mianowicie zechcą podrożyć się z uchwaleniem budżetu, sam ks. Broglie zaproponuje marszałkowi przyjęcie kombinacyi, która dotąd uważano za płotkę bulwarową, t. j. kombinacyi zawierającej samych generałów. W innej porze powierzenie teki generałowi nie byłoby jeszcze wypadkiem tak zatrważającym dla republiki jak dzisiaj. Wszakżeż republika obecna miała już raz ministra spraw wewnętrznych z szlifami generała. Był nim generał Chabaud-Latour, orleanista z przekonania, otwarty wróg bonapartyzmu. Republikanie nawet sprzyjali temu generałowi dlatego, że był wrogiem bonapartystów, i że przy uzupełniających wyborach dawał pierwszeństwo kandydatom republikańskim przed bonapartystami. Ale dziś minister spraw wewnętrznych z szlifami generała miałby całkiem inne znaczenie. Podobno nie była to płotka bulwarowa, lecz fakt, że marszałek przyjmując przed czterma dniami deputacyę konserwatywnych senatorów zwrócił się do marszałka Canroberta, i rzekł: Nieprawdaż. kolego, że przy pomocy naszej dzielnej armii zdołamy jeszcze na wszelki wypadek zapewnić pokój krajowi? Kto z republikanów powątpiewa o tem i liczy na przychylność armii dla swojej sprawy, jest prostym szaleńcem. Za marszałkami swoimi a nie za Gambettą lub Grevym pójdzie armia; raz dlatego, że jej to czynić każe obowiązek żołnierski i posłuszeństwo dla najwyższego wodza, a powtóre dlatego, że armia najboleśniej czuje niemoc Francyi, trwającą już tyle lat i zakrawającą na zupełny rozstrój w skutek ciągłych walk wewnętrznych. Marszałek Mac-Mahon dał dowody, że dla dogodzenia fantazyi żołnierskiej nie myśli o zamachu stanu, i że nie lubi wciągać armii w niebezpieczny wir przesileń wewnętrznych. Z tego powodu mianował ministrem wojny generała Berthaut, osobistość co do charakteru politycznego bardzo bladą, bo oddaną zupełnie i wyłącznie sprawom wojskowym. Jeżeli zatem marszałek zaczyna już myśleć o armii, to widać, że dojrzewają w nim zamiary stanowcze, że patryotyzm każe z góry brać pod rozwagę najgorsze zwroty.

Zbyt często czytamy o nowych pożyczkach rossyjskich. Prawda, że wojna siedm miesięcy trwająca wymaga tak ogromnych ofiar pieniężnych, że z zwyczajnych dochodów pokryć się nie dałyby nawet w państwie wzorowo gospodarującem. Ale warunki pożyczki są wcale uciążliwe a kapitały nie spieszą na każde wezwanie w potrzebnej chwili. W ostatniej subskrybcyi Rossya zawiodła oczekiwania własnego rządu i Europy, która mniemała, że mocarstwo największe i najludniejsze a nadto ćwierć wieku nienawiedzone takiemi wojnami, jakie przebywały inne państwa, posiadać powinno zapasy wystarczające do największych wysileń finansowych. A przecież koszta poniesione dotąd przez Rossyę z powodu wojny nie mogą iść w porównanie z ofiarami, jakie ponosiła Francya w r. 1870 najpierw wśród nieszczęśliwej kampanii a potem dla zaspokojenia pretensyj niemieckich. Francya mogła wydać jeszcze więcej pieniędzy, bo z arytmetyczną pewnością dawało się obliczyć, że po upływie pewnej, małej liczby lat nastąpi zupełne wyleczenie skarbu państwa ze skutków katastrofy wojennej. Rossya to nie Francya: regeneracya finansowa Rossyi będzie zadaniem trudnem, byłoby niem nawet w takim razie, gdyby dziś skończyła się wojna, gdyby dotąd nie zaciągnięto tyle pożyczek pod rozmaitemi nazwami i warunkami. Z tego powodu każda wiadomość o nowej pożyczce rossyjskiej podnosi szanse pokojowe. Rossyi nie braknie pieniędzy tak, by musiała prosić o pokój. Zanim nadeszłaby taka katastrofa, Turcya nie miałaby już dawno ani jednego naboju ani jednego ubrania żołnierskiego w swoich magazynach. Ale Rossya pozbawiona nadziei terytoryalnych akwizycyj i pieniężnego wynagrodzenia kosztów wojny z pustego skarbu tureckiego, nie może pójść tak daleko w ofiarach,

---

18)

KONKURENT PANNY ANNY

OBRAZEK OBYCZAJOWY

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

(Ciąg dalszy).

Walenty popatrzył za odchodzącą Anusią, chrząknął, podgarnął łysinę i rzekł:

— Wiesz jegomość łaskawy, ta panienka to ma w sobie coś... tego... jakby to rzecc... obywatelskiego... niby coś pańskiego... Ona jak się ukłoni, jak spojrzy, to zaraz znać... ho ho, to znać łaskawy panie... szkoda jej dla tego Jasia... Tak mówiąc między nami, on to niby porządny chłopiec... ale...

— Cóz ale? — przerywa kupiec — czegóż asan tak krzywisz nosem?

— Prostak, jeżeli mam prawdę rzec.

— Może tamten lepszy, ten jakże go zwali... ten Pokrzywnicki z wyszwarcowanemi wąsami, pachnący świszczypała... obieżyświat?... Nienawidzę takich wyfiokowanych lalek...

— Hm, hm... — pomrukuje woźny — nie taki to on nie... Bestya głowę ma... Ja widzę jegomość, dosyciem się pańskich kątów nawycierał... i znam się, co kto wart... a ten Zarwański i ten Bruno, nie tacy jak nasza szlachta z okolicy.... U mnie pan z panów zawsze pan.... To uważasz jegomość zaraz widać i delikatność inna, i rozum już inny....

— Do wydawania pieniędzy....

— Ta, jużciż komu wydawać jak nie pano!... A z czegóżby biedni żyli? Żeby tak każdy jak nieprzymierzając jegomość panie Bonawenturo ciułał i ciułał, toby się pieniądze coraz bardziej chowały, i nie byłoby za co kupić kawałka chleba... A taki pan to każdego pożywi i biedaka i kupca...

— No to dobrze, jak powiadasz — rzecze uśmiechając się z podobnej filozofii Korzeniowski — zkądżeby pożyczyć naprzykład takiemu panu jak Zarwański, jakby się nie zbierało?

— Otóż to na moje wychodzi, to, to, to... Jegomość sam do tego przyszedłeś — woła zacierając ręce Walenty — że pieniądze taki dla panów iść muszą i rzecz skończona! Czy tak czy owak, to oni mają, a jak oni mają to i ludzie od nich mają.

— Na to, żeby im oddać jak zechcą.

— Ale na rewers proszę jegomości, na rewers! Pańskie słowo i pański podpis to lepsze jak zastaw, lepsze jak hipoteka u drugiego, na ten przykład żyda....

— A u mnie zawsze lepsza hipoteka! — zawoła kupiec, patrząc w oczy woźnemu.

— Ile ja takich znałem — mówi dalej woźny pocąc się widocznie, aby skierować rozmowę na to, co mu leżało na sercu — co i hipotekę dali, i przepadło. a potem jeszcze gorzej, bo procesa tego... pozwy... nakazy... subhasty, opisy... Dalibóg to jeszcze gorzej... U mnie osoba prosze jegomości grunt i w handlu tak samo osoba... na to mówiąc osoba... Weźmy na ten przykład onego Jasia ze Szmulowizny... No dobre to, ale głupie... Daj no mu krocie w rękę, zawsze to będzie Jaś i nic więcej...

— Pocóż więcej?...

— A takiemu daj jak ten Pokrzywnicki, to ci mości dobrodzieju zostanie hrabią albo księciem i na wieczne czasy będzie hrabią. Jegomość to dobrze wiesz z praktyki, że z ludźmi jak z winem: co dobrego, to dosypiesz ryżu, rodzenków i będzie lepsze, a w kiepskiego to syp co chcesz, zawsze z pozwoleniem lura, kwas i mikstura...

— Ej Walenty, Walenty! — rzecze groźąc mu palcem Korzeniowski — ty coś mi krewisz, ty tego nie mówisz z siebie...

— Cóż mam łgać i prawdę nie powiedzieć — odpowiada rezolutnie Walenty — byłem u nich w zajeździe, gadałem panie tego... i powiadam że to są ludzie...

— A ja pomimo tego pieniędzy nie dam bez hipoteki, a córki nawet nie dam i bez pieniędzy!... Nie darmo przeżyłem sześćdziesiąt kilka lat w świecie i umiem się poznać na farbowanych lisach. Jeden i drugi hołysz mospanie, a z was panie Walenty młody wróbel jeszcze, którego się łapie na plewy!

— Ja młody, ja? mnie się łapie na plewy? — zawoła obrażony woźny poprawiając swoją łysinę.

— Nimeś asan słyszał, że jest jaki Zarwański i Pokrzywnicki, to ja ci mospanie ściągnąłem o nich całe *curiculum vitae.* Pójdź ze mną do mego pokoju, a pokaże ci, co o nich piszą moi znajomi kupcy... No, pójdź, czegóż stoisz i medytujesz... czarno na białem, czarno mospanie.

Kiedy woźny z kupcem zajęci są przeglądaniem tajnej korespondencyi, która nie wiele więcej objaśni czytelnika o przeszłości naszych awanturników niż się jej domyślić można, my tymczasem zajrzymy do kościoła parafialnego w miasteczku, w którym prócz wielu nabożnych spotykamy w pierwszych ławkach modlące się gorliwie nasze znajome panie od kupca wraz z panią Anyżkową.

Wotywa się skończyła, odśpiewano suplikacye, dym kadzideł zaczął opadać przed Wielkim Ołtarzem, pobożni odchodzili pojedyńczo, maczając ręce święconą wodą w kruchcie kościelnej, a nasze trzy kobiety nie ruszyły się z miejsca. Kiedy niekiedy obejrzy się Anusia po za siebie czy nie spostrzeże Brunona, ciocia Salomea szepcze coś do Anyżkowej, która z pewnem nawet nieuszanowaniem dla świętego miejsca prawie ciągle zwrócone ma oczy ku głównym drzwiom wchodowym, przez które widać cały rynek miasteczka wraz z Hotelem Warszawskim i główną jego bramą. Nareszcie po wspólnej widać naradzie opuściła ich Anyżkowa i przyklęknąwszy przed Wielkim Ołtarzem, szybko wyszła zdążając ku domowi. W bramie oberzy, przystanęła cokolwiek podedrzwiami numeru zajmowanego przez naszych pseudo-obywateli, a usłyszawszy ich wesołą i głośną rozmowę, otworzyła drzwi z gniewem.

— Panie Brunonie proszę na momencik!... Wstydź się pan — rzecze mu z wyrzutem, gdy ten wybiegł do niej z pokoju — tam w kościele panna czeka od godziny, a pan tu bawisz się w śmiechy... Śliczny mi z pana kawaler, i mój Anyżek toż samoby potrafił...

— Biegnę szanowna pani — odpowiada pomieszany całując ją w rękę.

— Kończyć energicznie i na nic nie zważać! — dodaje żegnając Brunona.

— Co tu robić! — odzywa się z desperacyą zamknąwszy drzwi od sieni. — Panna dała mi *rendez-vous* obok kościoła....

— Zabrać do powozu i rzecz skończona! — mówi czesząc się przed lustrem Anastazy. — Zawieź ją do rejenta, ja jutro będę w Kielcach, wyrobię wam indult w konsystorzu, a za trzy dni będziesz miał żonę.... Chcesz, to jedźcie do Małych Dołków, cały dwór na wasze usługi.

Bruno tylko uścisnął rękę przyjaciela i zaczął z pospiechem ubierać się w burkę podróżną.

— Ba, ale jakże ją tu zabrać do wózka węgierskiego?... to jakoś nie wypada.

— Weź mój powóz, a jak przyjedziesz do rejenta to odeszlij; na dalszą drogę on ci pożyczy swego.

Zawołano natychmiast Józefa, rozkazując czemprędzej zakładać do powozu, a że to był służbista ze szkoły pana Anastazego,

żeby potem długie lata paraliżowana była w ruchach zupełną niemocą finansową, żeby „wyzwoliwszy“ ciemiężonych Bułgarów musiała za to włożyć ciężkie jarzmo podwyższonych podatków na własną ludność.

Rada państwa.

† **Wiedeń**, 13 listopada. (Koresp. *Gaz. Lwowskiej.*) Dziś rozpoczęły się w Izbie poselskiej właściwe rozprawy o ugodzie z Węgrami i odrazu też przybrały cechę wcale inną niż dyskusya nad ustawami o opodatkowaniu okowity i cukru, które w posrednim tylko pozostają związku z jądrem rzeczy. Opozycya wystąpiła z pociskami ciężkiego kalibru, do których zaliczcmy także ze względu na umotywowanie wniosek mniejszości komisyjnej o odroczenie obrad nad zajmującym nas dzisiaj przedmiotem szczegółowym aż do wniesienia przez komisyę sprawozdań o wszystkich projektach odnoszących się do ugody. Z szeregu mowców zapisanych do głosu za projektem statutu Banku austro-węgierskiego — bo ten jest przedmiotem obrad — dziś nikt jeszcze nie przemawiał. Zagaił posiedzenie wiceprez. Widulicz o godz. $11^1/_2$ przy znaczniejszym niż zwykle udziale posłów i publiczności.

Z ministerstwa handlu wniesiono projekt ustawy o zakupieniu dolno-austryackich kolei Południowo-Zachodnich na rzecz skarbu.

Między petycyami jest jedna z Galicyi, w której urzędnicy i słudzy kancelaryi konsystoryalnej u św. Jura w Lwowie domagają się zamieszczenia dla nich w budżecie na r. 1878 dopłat aktywalnych stosownie do orzeczenia Trybunału państwa.

Przystępując do porządku dziennego, przekazuje Izba komisyi budżetowej siódme doroczne sprawozdanie komisyi kontrolującej dług publiczny, a następujący z kolei wybór komisyi do rozpatrzenia wniosku Sturma pozostawiono aż na koniec posiedzenia.

Ustawę o wywłaszczaniu gruntów pod drogi żelazne uchwalono w trzeciem czytaniu większością 165 głosów (między niemi głosy polskie) przeciw 66 głosom. Głosowanie było na wnioskek p. X. Pflügla imienne.

Poczem idzie drugie czytanie projektów rządowych o utworzeniu Banku austro-węgierskiego i przywileju jego, tudzież o długu 80 milionowym.

Sprawozdawca komisyi p. dr. Giskra, uznając zapatrywanie rządu, iż na ustroju nowego Banku przeznaczonego dla obu części monarchii należy też wycisnąć piętno dualistycznego ustroju monarchii, za zupełnie trafne, nadmieniając jednak, że Austrya ponosi nową na rzecz Węgier ofiarę, która staje się znośną tylko przez nadzieję, że będzie to ofiara ostatnia, wnosi: uchwalić projekt o Banku w brzmieniu niewiele zmienionem przez komisyę, co do projektu zaś o długu 80-milionowym (rozstrzygnięcie sprawy przez sąd polubowny), przejść do porządku dziennego.

Mniejszość komissyjna, którą stanowią pp. dr. Schaup, hr. Coronini, dr. Kopp, dr. Magg, dr. Menger, dr. Sturm, Skene i bar. Walterskirchen, wnosi co następuje:

„Odroczyć obrady nad utworzeniem Banku austro-węgierskiego i przywilejem jego, jako też o długu 80-milionowym, aż do czasu wniesienia sprawozdań o traktacie handlowo-celnym z Węgrami i wykonaniu artykułu XX traktatu dzisiaj obowiązującego przez komissyę ugodową, a sprawozdania o kwotach na wydatki wspólne przez deputacyę regnikolarną.“

W imieniu tej mniejszości p. dr. Schaup motywuje wniosek powyższy względami na nierozłączność wszystkich projektów odnoszących się do ugody. Sam rząd dawniej uznawał je za jednolitą całość, Izba zaś, uchwalając przekazanie ich wszystkich razem jednej komissyi, uznała je także za nierozłączne, a to przez usta p. dr. Herbsta, który właśnie dla takiego ich charakteru wniósł był wybrać jednę komissyę. Wobec takiego stanowiska rządu i Izby w chwili wniesienia projektów trudno pojąć, jak dzisiaj, gdy mniejszość trzyma się takiegoż zapatrywania, można miotać na nią obelgi. Nietrudno też dowieść wewnętrznego między projektami związku. Tak n. p. trzeba przed uregulowaniem sprawy bankowej załatwić sprawę traktatu handlowo-celnego z Węgrami, bo od tego, czy Austrya i Węgry będą stanowiły jedno terytoryum celne, zawisła dopiero kwestya, czy można tworzyć Bank austro-węgierski. Zarzucają wnioskowi naszemu zamiar zwleczenia sprawy ugody wogóle; ależ nie łudźcie się panowie, iżby do 1go stycznia roku 1878 ustawy ugodowe nawet po odrzuceniu naszego wniosku mogły stać się prawomocnemi. Tak samo nie mogę przyznać słuszności zarzutowi, że gdyby wniosek nasz przyjęto, nastałby po dniu 31 marca r. 1878 zamęt w kwestyi monetarnej, bo z dniem tym upływa czas przymusowego kursu pieniędzy papierowych. Zarzut to niesłuszny, bo nawet w razie odrzucenia wniosku naszego zamęt ten nastanie, gdyż ugoda jeszcze w dniu 31 marca nie będzie gotowa. Niema więc z czem się spieszyć, owszem dojrzale rozważać należy całą sprawę. Ale prawda, że ten pospiech i nacisk ma właśnie na celu pozbawić nas sposobności do rozważania; im więcej bowiem rozważać będziemy, tem więcej pokażą się nam ujemne strony dzieła ugody. Chodzi więc o to, byśmy połknęli gorzką pigułkę, zanim smak jej uczujemy; chodzi właśnie o to, żeby pospiech dzisiejszy służył w przyszłości na uniewinnienie wad i niedostatków dzieła ugody, a uniewinnienia tego bardzo będzie potrzeba. Z tych przeto względów polecam nasz wniosek.

Po tych przemówieniach sprawozdawców większości i mniejszości komisyjnej następują rozprawy ogólne.

Do głosu zapisani przeciw projektowi: bar. Kellersperg, Magg, Fux, Weiss v. Starkenfels, Prażak, Plener, Kopp, Fr. Weber, Pflügl, Auspitz, Wośniak, Zaillner, Skene, Fuchs, Hanisch i Wörz, za projektem: Klinkosch, Schaffer, Neuwirth, Göllerich, bar. Scharschmid, Carneri, Dunajewski, Teuschl, Gomperz, Kuranda, Wolfrum, Dumba, Banhans, Herbst, Dormitzer, Mises.

P. baron Kellersperg nawiązuje do dawniejszego kiedyś oświadczenia rządu, iż wolałby się rzucić z skały Tarpejskiej, niż zawrzeć niekorzystną dla Austryi ugodę z Węgrami, i dowodzi następnie tych niekorzyści na poszczególnych artykułach projektowanego statutu bankowego. Rozwiódłszy się o braku poczucia słuszności i względności u Węgrów w sprawach obchodzących obie połowy monarchii, który to brak poczucia posuwa się nawet tak daleko, że n. p. odmawiają użyczenia dat potrzebnych do statystyki całej monarchii, zapytuje mowca, dla czegoby Węgry miały doznawać tak oczywistych korzyści z nowego Banku, korzyści bez wszelakiego tytułu. Wspomniawszy zaś o stratach poniesionych przez Bank narodowy na Węgrzech, obszernie dowodzi mowca, że uchwalić projektowaną ustawę znaczyłoby ponieść do grobu wszelką nadzieję przywrócenia waluty. Węgry niezmiernie w jednym dziesiątku lat zadłużone, nie mające już dziś wielkiego kredytu, jak dowodzi nieświetny rezultat ostatniej operacyi finansowej, dojdą do tego, że na podstawie przyznanych im tu praw zwierzchniczych będą wydawały własne pieniądze papierowe. Mowca przechodzi do sprawy długu 80-milionowego, która powinna być uregulowana przed uchwaleniem nowego etatu bankowego. Reasumując zaś wywody swoje, powiada: Dać węgierskim filiom bankowym dostateczne uposażenie, a resztę pozostawić po dawnemu. Nasz stosunek do Węgier podobny jest do stadła małżeńskiego: my mąż, Węgry żona; my mąż wspaniałomyślny, pobłażliwy, pochopny do ofiar. Węgry zaś żona mająca swoje zachcianki; przez czas niejaki mąż znosi i opłaca zachcianki żony, ale ostatecznie stosunek staje się dokuczliwym. Na tym oto punkcie my stanęliśmy z Węgrami. Projektowany statut bankowy uważam za wielkie dla Austryi niebezpieczeństwo; nie rzucajmy się w nie, odrzućmy go raczej. Można powiedzieć o nim: *Lasciate ogni speranza voi chi entrate.* (Huczne oklaski i głosy: brawo!)

Tu przerwano rozprawy i dokonano wyboru do komisyi, mającej zająć się wnioskiem Sturma. Skrutynium będzie ogłoszone na posiedzeniu następnem.

Koniec posiedzenia o g. 2 m. 20. Następne jutro.

SPRAWY MONARCHII

Podajemy **projekt ustawy** o zaprowadzeniu podatku konsumcyjnego od oleju skalnego w królestwach i krajach, reprezentowanych w Radzie państwa, z wyjątkiem Dalmacyi i wolnych okręgów celnych Istryjskiego, Tryestyńskiego i Brodzkiego.

Rozdział pierwszy.

Przedmiot i wymiar podatku, obowiązku opłacania i odpowiedzialności.

§. 1. Od dnia 1 stycznia r. 1878 ulegać będzie olej skalny, zyskiwany przez rafinacyę (destylacyę) w królestwach i krajach (i t. d. jak w napisie), którego ścisłość przy temperaturze 12 stopni Réaumura nie przechodzi 850 stopni (0.850 ścisłości czystej wody), podatkowi konsumcyjnemu po 7 zł. od 100 kilogramów czystej wagi.

§. 2. Podatek ten opłacany będzie przez przedsiębiorcę rafinacyi oleju skalnego.

Do uiszczania opłaty, pobieranej za usuwanie się od podatku, zobowiązany będzie kierownik rafinacyi pod bezpośrednią odpowiedzialnością przedsiębiorcy.

§. 3. Każdy, handlujący olejem skalnym, powinien o wszystkich swych zapasach ulegającego opodatkowaniu oleju skalnego, znajdujących się na obszarze waloru ustawy niniejszej, jeśli wynoszą więcej niż 100 kilogramów, tudzież o miejscu i składach, gdzie się znajdują, zawiadomić w trzech dniach przed prawomocnością niniejszej ustawy właściwe organa finansowe na piśmie wedle czystej wagi i zapłacić od nich podatek.

Nadto każdy, handlujący olejem skalnym, zobowiązany będzie przez dni 60, począwszy od dnia wspomnianego, wykazać, zkąd wzięte lub gdzie opodatkowane są należące doń zapasy ulegających opodatkowaniu olejów skalnych.

§. 4. Olej skalny, służący jako środek rozpuszczający lub ekstrakcyjny, którego ścisłość przy temperaturze 12 stopni Réaumura nie dochodzi 780 stopni, zwolniony będzie od podatku konsumcyjnego za dopełnieniem warunków, które przepisze ministerstwo skarbu.

§. 5 Gdzieby nastąpiła strata zaległości tego podatku, wskutek nieprzestrzegania przepisów obowiązujących, strona ponosząca winę będzie odpowiedzialna skarbowi za stratę.

Rozdział drugi.

I. Przepisy co do miejsc produkcyi, przyrządów, naczyń do przechowywania, zapasów, kierowników.

§. 6. Prowadzący rafinacyę oleju skalnego zobowiązany najpóźniej do dnia 1 grudnia r. 1877 podać władzy finansowej pierwszej instancyi, w której okręgu przedsiębiorstwo się znajduje, w dwu egzemplarzach:

1) ścisły opis miejsca produkcyi z planem sytuacyjnym, t. j. przestworów produkcyi i zapasów i ich komunikacyj pomiędzy sobą, tudzież dróg, któremi wyrób wychodzi z miejsca, gdzie go się wyrabia;

2) spis zapasów w miejscu wyrabiania;

3) spis znajdujących się tamże przyrządów, narzędzi i naczyń do przechowywania;

4) opis procedury technicznej z szczególnem uwzględnieniem ilości i jakości przerabianego surowca i jego wydatności;

5) porządek pracy wedle godzin w dobie i doniesienie o kierowniku.

Kto w przyszłości rozpocznie takie przedsiębiorstwo, powinien dopełnić tegoż obowiązku, a to najpóźniej na cztery tygodnie przed rozpoczęciem.

Pisma wspomniane powinny być spisane czytelnie i nie zawierać miejsc przekreślanych, ani zmienianych, ani wycieranych, inaczej bowiem będą zwrócone.

§. 7. (w streszczeniu). Władza finansowa odbędzie rewizyę na podstawie spisów i opisów, przyczem przedsiębiorca zobowiązany dawać wszelkie wyjaśnienia, a służba jego słuchać urzędnika. Komunikacye miejsca wyrobu na zewnątrz, jeśli utrudniają kontrolę, przedsiębiorca na żądanie władzy poznosi swoim kosztem. Urzędnik rewidujący pozna czy przyrządy i naczynia i spisze protokół. Jeden egzemplarz pism (§ 5) po rewizyi zwrócony będzie przedsiębiorcy celem przechowania w miejscu wyrobu.

§. 8. (w streszczeniu). Po rewizyi przedsiębiorca opatrzy zakład czytelnym napisem. Wszelkie zmiany w przedsiębiorstwie pod[illegible] najdalej w 24 godzinach do wiadomości. Jest odpowiedzialny za naruszenie znaków urzędowych na naczyniach. O kierowniku przedsiębiorstwa przypuszcza się, że jest upoważnionym zastępcą przedsiębiorcy. W razie zaprzestania przedsiębiorstwa doniesie na piśmie.

§. 9. Do miejsca wyrobu zalicza się:

a) lokalności do technicznej procedury rafinowania;

b) lokalności do przechowywania przerabianego surowca i samego wyrobu;

c) lokalności do sprzedaży;

d) wszystkie lokalności, będące w bezpośredniej komunikacyi z lokalnościami *a*, *b* i *c*.

§. 10. (w streszczeniu). Na czas chwilowego zaprzestania pracy przyrządy i naczynia będą opieczętowane z urzędu wedle upodobania organów finansowych. Za nietykalność pieczęci odpowiedzialny przedsiębiorca.

§. 11. Gdyby aż do czasu rozpoczęcia pracy na nowo nie znalazł się na miejscu urzędnik do zdjęcia pieczęci, przedsiębiorca sam zdjąć je może.

§. 12. Na miejscu wyrobu powinny być każdego czasu na rozkazy organów finansowych:

1) stemplowana wedle przepisów waga;

2) ścisłomierz sporządzony wedle przepisów;

3) termometr Réaumura.

II. Prawa kontroli org nów finansowych, obowiązki przedsiębiorstw i zwierzchności gminnych co do wykonywania kontroli.

§. 13. (w streszczeniu). Dla wykonywania kontroli organa finansowe mają wolny przystęp do zakładu za dnia i w nocy podczas pracy, a przedsiębiorca lub służba jego zobowiązana im służyć. W towarzystwie osoby przełożonej lub władzy gminnej przystęp każdej chwili musi im być dany.

§. 14. (w streszcz.). Zwierzchność gminna zobowiązana każdej chwili towarzyszyć organom finansowym przy czynnościach urzędowych.

(Dokończenie nastąpi).

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Najnowszy teatr wojny).

Z Cetynii pisze korespondent *Pol. Corr.* 3 b. m.: „Z uwagi na panowne operacye czarnogórskie na albańskim teatrze wojny będzie nam niezawodnie pożądany szkic ewentualnego czarnogórsko-tureckiego terenu operacyjnego, tudzież wskazówki o prawdopodobnych czarnogórskich ruchach zaczepnych. Co się tyczy sił militarnych obu stron wojujących, przytoczyć należy, że Czarnogórcy dołożą wszelkich starań, ażeby dokoła Spużu i Podgoricy skoncentrować co najmniej 30 batalionów, każdy po 450 ludz. Ali Saib, który wkrótce ma stanąć pod Podgoricą, rozporządza co najwięcej 15 batalionami po 350 ludzi. Już z tego stosunku liczebnego łatwo domyśleć się, że Turcy zajmą stanowisko odporne. Podgorica, pod którą nastąpi prawdopodobnie pierwsze starcie, leży na urodzajnej równinie ciągnącej się między górami zajętemi przez Czarnogórców, od Beri do Kuczy, nad rzeką Moracą, do której w od-

---

i że Wojciech pomagał mu po przyjaźni, w kilka minut już wszystko było gotowe. Pan Bruno dawszy rozkaz, gdzie ma zajechać, nie czekał aż zaprzęgną, a pieszo pobiegł na cmentarz kościelny, i jeszcze nie doszedł do drzwi kruchty, gdy obie panie już wychodziły z kościoła.

I jedno i drugie z młodych kochanków było nadzwyczaj tem zaambarasowane. Panna Salomea, udając że czyta napisy dawnych nagrobków stojących pod murem cmentarza, pozwoliła młodym rozmawiać swobodnie. Z przyspieszonych ruchów i płonącej rumieńcem twarzyczki Anusi, widać było, że rozmowa sam na sam z Brunonem oddziaływa na nią wrażliwie, bo zatrzymując się co chwila, spuszcza wzrok ku ziemi, obciera chusteczką czoło czy twarz, i gwałtem odpędza od siebie propozycye kochanka. Pana Brunona jeszcze więcej kłopocze ten opór; oglądając się niespokojnie na wszystkie strony, coś jej tłumaczy, przekłada, prosi, składa ręce jakby do modlitwy, a fizyonomia jego przybiera tak śmieszno-wymuszoną czułość, chód staje się dziwnie zygzakowaty przy zabieganiu z jednej i drugiej strony zakrywającemu twarz dziewczęciu, że na ustach panny Salomei przypatrującej się temu wszystkiemu z ukosa, przemyka się szczególnego rodzaju uśmiech niby radości, niby złośliwości, niby współczucia....

— Ciociu! bądź zdrowa! — zawoła nagle Anusia zbliżając się szybko ku bramie cmentarza kościelnego. — Do widzenia, pamiętaj o tatce, ja wrócę niedługo!

Pani Salomea pociągnawszy ją pod mur ucałowała w czoło, przeżegnała, i nieoglądając się wcale, wybiegła na rynek zdążając ku oberży.

Z prawej strony ogrodzenia kościelnego ciągnęła się wązka uliczka, przy której stał domek wikaryusza z zielonemi słupkami, a dalej wśród kilku dworków mieszczańskich, wyróżniał się jeden przyzwoitszą powierzchownością, miał bowiem ganeczek z ogródkiem i biało malowane sztachety.

Powóz stał właśnie w owej uliczce, gdy Anusia jak człowiek biegnący do rzeki z zamiarem utopienia się, szła tak prędko, że Bruno ledwie za nią zdążył, a otworzywszy prędko drzwiczki faetonu, i odpiąwszy fartuch zasłaniający siedzenie, podsadził ją na stopień.

— Tu jakaś beczka! — zawoła Anusia nie mogąc stąpić w głąb powozu.

— Wojciechu, co to jest? — pyta cały drżący pan Bruno — wyrzucić!

— To beczka od tego naczelnika... z powiatu...

— Wyrzucić! natychmiest wyrzucić! — krzyknie widząc, że Anusia nie może wejść do powozu.

— Ale jaśnie panie mam przykazane... — mówi poważnie Józef obracając się z kozła.

— Żebyś ty milion djabłów zjadł z przykazem!... — woła z całej mocy wydobywając ową beczkę pan Bruno.

— Nie trza ruszac... ale co znowu za robota... wciornascy nadali czy co... pan się będzie gniewał.... No widzicie państwo... — mówi Józef gramoląc się z kozła, gdy tymczasem Bruno silną ręką wyrzuciwszy ową beczkę na ulicę, wsadził drżącą i pobladłą Anusię do powozu.

— Jedź!.... — krzyknie zatrzaskując drzwiczki.

— Ja *przez* beczki nie pojadę!

— Jedź! kiedy ci każę, rozumiesz!

— Co nie mam rozumieć — odpowiada z flegmą zadąsany stangret, i zabiera się do wydobywania owej beczki z błota.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ległości półtora kilometra od Podgoricy wpada rzeka Zeta a pod Beri i Farmaka rzeka Merica. Moraca zasilona wodami Zety i Mericy, gubi się w jeziorze skodrzańskiem. wypływa następnie z niego jako rzeka Bojana i uchodzi do morza Adryatyckiego. Na północny wschód od Podgoricy dominują nad prawym brzegiem Moracy silne forty Serdarkula, Kuk i Crljena-Stjena; najmocniejszym z tych fortów jest kula Serdar. Ale z drugiej strony nie podobna o tej porze roku, w której wezbrane Moraca i Sitnica tworzą ogromne bagna, przystąpić do tych fortów. To też z tej właśnie przyczyny ustąpili Turcy z jednego ufortyfikanego pagórka, położonego w kierunku północno-zachodnim od Sadjewicy i Maljatu. Na południowy zachód od Podgoricy jest jeszcze jeden ufortyfikowany pagórek, zwany Goricą, który dominuje z tej strony nad Podgoricą. Najkrótszą linią ofenzywną przeciw Podgoricy byłaby tedy droga prowadząca z Beri i Farmace przez rzekę Moracę w kierunku Goricy. Ale ponieważ zbudowanie mostu przez tę rzekę w tem miejscu byłoby połączone z nadzwyczajnemi trudnościami, zwłaszcza dla Czarnogórców, przeto będą musiały służyć istniejące już mosty. Z czarnogórskiego terrytoryum może armia na prawy brzeg rzeki Moracy przeprawić się w dwóch miejscach, w celu zbliżenia się do Podgoricy. Najbliższym punktem przeprawy byłby słynny most łukowy zwany mostem „wezyrowym" położony poniżej ujścia Zety i zwalisk, zwanych „Dioklea-Duklja". Ale most ten narażony jest na pociski działowe z fortów położonych pod Malo- i Velje-Brdo. Drugiem miejscem do przeprawy jest most na rzece Zecie pod Daniłowgradem. Ztąd mogłaby armia czarnogórska obejść Spuż i Duklję, spuścić się na równinę Podgorycką i zagrażać samemu miastu od strony zdobytego i zburzonego w roku zeszłym Medunu. Jest rzeczą dość prawdopodobną, że Czarnogórcy wybiorą tę drogę. Ale w takim razie mieliby do walczenia z rozmaitemi trudnościami. Najpierw jest to bardzo długa droga, na której niepodobna ze sobą wieźć prowiantu dla 20tysięcznej armii; a z mniejszą armią nie mogą Czarnogórcy puszczać się tą drogą. Następnie miałaby armia czarnogórska, operująca przeciw Podgoricy od południowego zachodu na swych tyłach szczep albański, zwany Mallisocami, nieprzyjaźnie ku Czarnogórcom usposobiony, który na wypadek porażki nie zaniedbałby uderzyć na nich. W razie pokonania wszystkich tych trudności jest zajęcie Goricy i Podgoricy dość łatwą rzeczą, a ponieważ przez zajęcie tych dwóch miejscowości byłaby przerwaną komunikacya między Spużem a Skodrą, przeto musiałby się najdalej do kilku tygodni poddać Spuż. Sądzę jednak, że Czarnogórcy mogliby liczyć na powodzenie nawet w takim razie, gdyby przeciw Podgoricy wysłali tylko 12.000 żołnierzy". Wiadomo, że kniaź Nikita przedewszystkiem zwrócił się przeciw Antivari, aby opanować to miasto wraz z portem Spizzą, na który Czarnogórcy już od dawna spekulują.

(Z Stambułu.)

Polit. Corresp. otrzymała z Stambułu następujące wiadomości z datą 2 b. m.: Od czasu, w którym telegraf jest skąpszym w doniesienia pomyślne z teatru wojny, nastąpił zwrot w usposobieniu tutejszej opinii publicznej. Charakterystycznym objawem w tej mierze jest zachowanie się dyrektora tutejszego biura prasowego. Pewnego dnia wezwał on do siebie redaktorów wszystkich codziennych pism publicznych a to w celu dania im instrukcyi. „Moi panowie!" tak zaczął Madżid bej, dyrektor biura prasowego. „Dość długo dęliście w trąbę wojenną, mieliście do tego prawo a nawet i obowiązek. Wasz zapał wojowniczy przyczynił się głównie do rozbudzenia gorliwości, zapału i patryotyzmu pomiędzy ludnością. Ale każda rzecz musi się raz skończyć, owóż nadeszła obecnie chwila, w której niepodobna już przemawiać w takim samym tonie. Radzę tedy panom, ażebyście powoli zaczęli zmieniać ton wojowniczy i to w sposób zręczny, właściwy panom. Byłoby nawet rzeczą bardzo pożądaną, ażebyście przy sposobności poruszyli strunę pokojową a wyświadczycie tem bardzo wielką przysługę tak rządowi, jako też krajowi. Idźcie tedy panowie i złóżcie ponowne dowody waszego talentu". Od tego czasu składają dzienniki tutejsze codziennie dowody, że powyższa exhorta nie padła na glebę nieurodzajną. Dzienniki *Bassiret* i *Vakit* przestały zachęcać „do wojny na noże". Ciekawą dla was rzeczą będzie dowiedzieć się, że powyższe najnowsze rozporządzenie biura prasowego zostało wydane w skutek bardzo niezręcznego artykułu umieszczonego w dzienniku *Verité*. W tym artykule opowiadał rzeczony dziennik niestworzone rzeczy o Niemcach i to w sposób ubliżający niezmiernie temu państwu. Ten epizod w związku z usposobieniem pokojowem, jakie zapanowało w sferach rządowych, był głównym powodem, iż Madżid bej zalecił redaktorom przemawiać w tonie umiarkowanym. Z tem wszystkiem nie zapoznaje rząd turecki wielkich trudności, na jakieby w tej chwili musiał natrafić, gdyby chciał rozpocząć rokowania pokojowe, albo nawet tylko rokowania o zawieszenie broni. To też z tego powodu nie przestaje rząd ani na chwilę przygotowywać się militarnie do prowadzenia dalszej wojny. Jak wiadomo rozpisał rząd nowy pobór rekruta, który ma dostarczyć 300.000 ludzi. Ale niestety. łatwiej nakazać, niż wypełnić rozkaz. Turcya może w tej chwili powołać pod sztandary jeszcze tylko małą część *mustehafizu* i popisowych z lat 1877—1878. Może ona także wcielić do szeregów kilka tysięcy młodzieńców w wieku niepopisowym między 18 a 20 rokiem życia. Ale przytem należy dodać, że ochota do walki ostygła znacznie pomiędzy ludnością. Dowodem na to są setki zbiegów wojskowych. Codziennie przybywa ich do Stambułu w kajdankach, pod eskortą żandarmów, kilka setek. Ten wstręt do służby wojskowej bywa podsycany i podtrzymywany opowiadaniami chorych i rannych, przywiezionych z teatrów wojny. Ludność jest więc tym sposobem bardzo dobrze poinformowaną o okropnych cierpieniach, na jakie jest narażony każdy żołnierz turecki w skutek wadliwej i niedostatecznej organizacyi służby sanitarnej i w skutek braku żywności. Pomiędzy Arabami w Syryi objawia się także niechęć przeciw wstępowaniu do szeregów tureckich. Utrzymują oni, że Turcy uważają ich wyłącznie za „pastwę dla armat" i poświęcają ich na polach walki jak barany. W końcu także ostatnie zwycięstwa rossyjskie przyczyniły się do zmniejszenia zapału wojennego pomiędzy ludnością turecką.

Gwardya obywatelska w Stambule jest już zorganizowaną. Liczy ona 24 batalionów które podzielono na 6 pułków i dwie brygady. Temi brygadami dowodzą Zikkeria basza i Jussuf basza. Naczelnym komendantem gwardyi jest Hadżi Haled basza. Znaczna część gwardyi obywatelskiej zostanie użytą do obrony 17 fortyfikacyj stambulskich uzbrojonych w 126 dział Kruppa a mniejsza część tej gwardyi zostanie wysłaną do Adryanopola. Sułtan życzy sobie, ażeby z wojsk rekrutowanych w stolicy, zostało w niej jak najmniej żołnierzy. Abduł Hamid jest jeszcze ciągle bardzo podejrzliwy i upatruje w każdym człowieku wroga, głównie zaś w wojskach rekrutowanych w Stambule, upatruje konspiratorów na rzecz zdetronizowanego brata swego Murada, którego stan fizyczny i umysłowy nie pozostawia obecnie zgoła nic do życzenia. Niektóre osobistości z najbliższego otoczenia sułtana proponują już od dawna podać biednemu Muradowi to, co tu nazywają „filiżanką czarnej kawy"... ale bez zezwolenia sułtana nie odważy się nikt tego uczynić a Abduł Hamid czuje wstręt do takiej zbrodni. Ster rządu spoczywa obecnie w rękach kamaryli pałacowej, na czele której stoją jeszcze ciągle Mahmud Damat basza. Said basza, pierwszy sekretarz sułtana, i prowizoryczny minister marynarki Said basza II. Do tej szanownej tró'ki. nienawidzonej przez naród, zaliczyć należy także szefa muzyki pałacowej Nedżiba baszę. W rękach tej czwórki koncentruje się cała władza; mianuje ona i degraduje generałów, a nawet wydaje plany kampanii.

Po ukończeniu wyborów, zwołany zostanie parlament na 13 b. m. Rząd życzy sobie, ażeby parlament oświadczył się za zawarciem pokoju z Rossyą. Midhat basza kazał wielkiej radzie głosować za wojną, obecnie zaś każe rząd Izbom głosować za pokojem. Sytuacya jest obecnie tego rodzaju, że gdyby Rossyanie odnieśli wielkie zwycięstwo, Turcy byliby im wydani ze związanemi rękami. We środę przywieziono tu z Adryanopola 150 Bułgarów schwytanych z bronią w ręku niedaleko wąwozu Szybki. Chociaż dzienniki tutejsze przemawiają za straceniem tych buntowników, mimo to nie zezwoli rząd na ich stracenie ze względu na przedstawienia zagranicznej dyplomacyi".

(Z azyatyckiego teatru wojny.)

Wiadomość o zwycięstwie Mukhtara baszy nad Rossyanami nadesłana z Konstantynopola, została w pierwszej chwili przyjęta z wielkiem niedowierzaniem. Korespondenci militarni, mianowicie angielscy, przedstawiali stan armii tureckiej w najczarniejszych kolorach; była nawet chwila, w której Turcy sami uważali Erzerum za stracone. To też nie dziw, że nikt nie chciał wierzyć w zwycięstwo armii zdemoralizowanej ostatniemi klęskami nad nieprzyjacielem upojonym zwycięstwem. Ale już niejednokrotnie widzieliśmy, jak żołnierz turecki po długiem cofaniu się, dostawszy się za linie obronne, rozwija waleczność niszczącą wszystkie kombinacye wodzów rossyjskich. O tem zwycięstwie tureckiem nadeszły z Konstantynopola następujące urzędowe telegramy: Mukhtar basza telegrafuje W. Porcie pod dniem 9 b. m. rano: „Rossyanie zaatakowali fortyfikacye koszar Azizié, ale wojska nasze stawiły dzielny opór. Nieprzyjaciel pobity zupełnie musiał uciekać zapełniając rowy swemi trupami. Nasi ścigali go półtora godziny". Z innych źródeł wyjmujemy następujące szczegóły. Ośmieleni swą taktyką zasadzkową na wzgórzach Deweboynu i będąc już w posiadaniu wzgórz dominujących w części ponad Erzerum, przedsięwzięli Rossyanie 9 b. m. o godzinie 3 rano atak na południowe i wschodnie szańce erzerumskie. W dwóch kolumnach posunęli się bardzo szybko naprzód. wyparli na wszystkich punktach Turków i opanowali dominujące stanowisko znane pod nazwą „blokhauzu". Była to właśnie godzina 4 rano a Erzerum byłoby już stracone, gdyby w tej krytycznej chwili nie był opanował Turków pewien szał rozpaczy, równie niewytłumaczony jak owa panika, która owładnęła wojska ottomańskie na Deweboyun. Z bagnetem w ręku uderzyli Turcy na Rossyan i wyrzucili wschodnią kolumnę rossyjską z zajętego co dopiero stanowiska. Spostrzegłszy to dowódzca południowej kolumny rossyjskiej i widząc swą flankę zagrożoną, dał sam rozkaz do odwrotu. Koszary Azizié, o których tu mowa, są oddalone tylko dwa kilometry od cytadeli erzerumskiej. Turcy ścigali Rossyan przez całą równinę rozpościerającą się pomiędzy miastem a górami Deweboyun. Gdy jednak na te wzgórza utracone 5 b. m. zaczęli się wspinać, zostali ze stratą odparci przez Rossyan, którzy w ucieczce swej tu się zatrzymali. Walka ustała na chwilę, Turcy zbierali na równinie swe siły. Następnie rozpoczęli nowy atak a tym razem zwycięski. W każdym razie dotarli do grzbietu wzgórz Deweboyun, czy się jednak zdołali tu utrzymać, tego nie mówią wspomniane źródła. O obustronnych stratach nie mamy wiadomości. Pomiędzy oficerami, którzy się głównie przyczynili do zwycięstwa, są wymienieni Hussein, Tahsin i Mussa. Piętnastu innych oficerów, którzy na Deweboyun dali hasło do ucieczki, kazał Mukhtar rozstrzelać. W klęsce poniesionej 5 b. m. stracili Turcy podług telegramów rossyjskich 2.500 ludzi w poległych, rannych i zabranych do niewoli. O sile kolumn rossyjskich, które szybko i tak daleko zapędziły się naprzód, posiadamy obecnie nieco dokładniejsze szczegóły. W bitwie na Deweboyun wzięło z rossyjskiej strony udział około 40.000 ludzi. Pierwotnie bowiem armia W. księcia Michała pod Karsem składała się z dwóch dywizyj grenadyerów (moskiewskiej i kaukaskiej) i z kilku oddziałów 21, 38 i 39 dywizyj; nadto z trzech batalionów strzelców, trzech pułków dragonów i z kaukaskiej dywizyi kozaków, w ogóle z 70 batalionów, 42 szwadronów i 200 dział. Siły te po zwycięstwie na wzgórzach Aladża podzieliły się na trzy olumny: 1) Korpus przeznaczony do cernowania Karsu pod dowództwem Loris-Melikowa, złożony z 1 dywizyi grenadyerów i 40 dywizyi piechoty z 70 działami oblężniczemi i około 100 działami polowemi: 2) korpus generała Łazarewa składający się co najwięcej z jednej brygady piechoty i 1 do 2 pułków kozackich i 3) główna kolumna pod dowództwem generała Heimanna. Połączone następnie pod Köprikiöi druga i trzecia kolumny składały sie z kaukaskiej dywizyi grenadyerów. 20 dywizyi piechoty, trzech batalionów strzelców i odpowiedniej liczby jeźdźców wraz z 100 działami polnemi, w ogóle z 25.000 ludzi. Ale pod Köprikiöi, jak wiadomo, połączyła się także główna kolumna z kolumną generała Tergukassowa, która pierwotnie liczyła 20.000 ludzi, lecz pozostawiwszy odpowiednią załogę w Bajazydzie i etapowe posterunki w dolinie Muradu, mogła liczyć 15.000 ludzi przy połączeniu się z główną kolumną. Tak więc armia W. księcia Mikołaja, która walczyła na Deweboyun, wynosiła 40—45.000 ludzi. Mukhtar basza zaś, jeśli jest prawdą, że w Karsie pozostawił 12.000 ludzi, rozporządzał zaledwie 20,000; Rossyanie zawdzięczają więc zwycięstwo jedynie swej przewadze liczebnej. Podług telegramu *Standarda* kolumna licząca najwięcej 5.000 ludzi, która posunęła się do Ardahanu przez Pennek i Olti, połączyła się po bitwie pod Deweboyun również z wojskami generała Heimanna. Z drugiej strony zwycięstwo tureckie odniesione na d. 9 bm. można sobie jedynie tem wytłumaczyć, że owe bataliony, które opuściły Trapezunt w w liczbie 30, już przybyły do Erzerum. Tak więc Erzerum zdaje się być na czas niejaki zabezpieczonem.

(Skargi Rossyan na Żydów.)

Sprawa żywienia żołnierzy i koni, sprawa tak trudna, iż Napoleon I mawiał kiedyś, że niezwyciężonym jego nieprzyjacielem jest intendantura — wywołała rozmaite projekta i środki ulepszeń, o których przy sposobności obszerniej pomówimy, opierając się na źródłach urzędowych. Tutaj tylko powiemy, że według doniesienia *Letuczego Wojennego Listka*, intendent armii czynnej Ahrens uwolniony został od tego obowiązku i otrzymał czteromiesięczny urlop za granicę, na miejsce zaś jego mianowano intendantem armii nad Dunajem radcę stanu Rosickiego. W tymże czasie upadło wielkie przedsiębiorstwo zbiorowe dostawców starozakonnych, mające na czele p. Kohana. Prasa rossyjska obwiniała z powodu owego przedsiębiorstwa wszystkich izraelitów. To dało powód moskiewskiemu rabinowi Z. Minorowi do wystąpienia w obronie współwierców. Na to znów odpowiada obecnie organ Towarzystwa Czerwonego Krzyża *Wiestnik Narodnoj Pomoszczi*, podnosząc rzecz na stanowisko historyozoficzne: „Odrębność religii izraelitów sama przez się nie jest powodem niesnaski w życiu cywilnem między chrześcijanami a Żydami; przyczyny tego szukać należy w skrytych nieprzyjaznych stosunkach do świata chrześcijańskiego, które zamieniły religię starego zakonu na broń i środek do osiągania szkodliwych celów moralnych. Stosunki te od powstania ruchu socyalistycznego w Europie dały pole i siłę plemieniu izraelskiemu do osiągania wszechświatowych celów zepsutego ludu żydowskiego, który mordował własnych proroków. Izraelici w swoim związku, a szczególnie w swojem przodownictwie, dla tego są silni, że panują nad słabościami i skażeniem ludzi, które sztucznie rozwija, zachęca i wzmacnia nadewsystko wpływ starozakonnych w finansowych obrotach państw, w giełdowych umowach ludów i w różnych funkcyach życia ekonomicznego całego świata. Obecna wojna wschodnia odsłoni wszystkie tajemnicze sprężyny, których izraelici wszędzie używali w Europie, na giełdach, w dziennikarstwie, a wreszcie na placu boju, ażeby znękać chrześcijańskie powstanie na półwyspie bałkańskim, tudzież zaszkodzić Rossyi, dla ocalenia swoich kapitałów i procentów należnych od Turcyi. Naczelnik oligarchii starozakonnej Rothszild miał żartem powiedzieć, iż woli być żydem królów w Europie, aniżeli królem Żydów w Palestynie. W tych żartobliwych wyrazach kryje się głęboka nauka dla ludów i rządów chrześcijańskich. Odwieczny rozdźwięk między światem izraelskim a prawdziwie chrześcijańskim, może się jeszcze zwiększyć po ukończeniu obecnej wojny. Rozdźwięk ten nie zamieni się w nienawiść lub prześladowanie swych współobywateli żydów przez ludność rossyjską, ale potrzeba będzie, ażeby sami izraelici bacznie, uczciwie i życzliwie zapatrywali się na interesa narodu, kraju i państwa."

Zresztą dostawy, które wywołały powyższe uwagi organu Towarzystwa Czerwonego Krzyża i skłoniły go rozszerzyć pole poglądu do machinacyj z rossyjskiemi assygnatami na giełdzie w Berlinie, z pożyczkami i t. p., — nie w ręku samych izraelitów niepomyślnie się dokonywają. Widzimy to ze skarg dziennikarstwa petersburgskiego na innych dostawców rodowitych Rossyan, a zwłaszcza ze stanu rzeczy w Czarnogórze, gdzie Żydzi całkiem nie mają przystępu do jakichkolwiek przedsięwzięć.

KRONIKA

— **Inauguracya i poświęcenie** nowego gmachu szkoły politechnicznej odbyło się dziś w sposób odpowiedni tak pięknej uroczystości. O godzinie 9 odbyło się w kościele św. Maryi Magdaleny uroczyste nabożeństwo, przy udziale i w obecności JE. ks. arcybiskupa Wierzchleyskiego, najprzewielebniejszego ks. metropolity Sembratowicza i najprzew. ks. arcybiskupa obrządku ormiańskiego Romaszkana. Przed wielkim ołtarzem zajęli miejsce Ich Ekscellencye p. minister wyznań i oświaty dr. Stremayr, p. Namiestnik hr. Alfred Potocki, marszałek krajowy hr. Ludwik Wodzicki i główno-komenderujący generał jazdy hr. Erwin Neipperg. Dygnitarze rządowi i autonomiczni, grona profesorskie, reprezentanci rozmaitych instytucyj i korporacyj zapełniali świątynię. Po odprawieniu nabożeństwa udali się wszyscy zaproszeni goście i akademicy szkoły politechnicznej do pysznej auli nowego gmachu, gdzie odbył się religijny akt poświęcenia, dokonany przez JE. ks. arcybiskupa Wierzchleyskiego w asystencyi licznego duchowieństwa. Następnie odspiewało grono akademików piękny chorał, poczem pan minister dr. Stremayr wstąpiwszy na trybunę, nad którą wznosił się biust Najjaśniejszego Pana, zabrał głos do zgromadzenia i w dłuższem przemówieniu podniósł znaczenie tej pięknej uroczystości. Pan minister wspomniał, jak dawniejsza akademia techniczna, niekompletna, bo nieobejmująca wszystkich gałęzi fachowych, nie miała własnego przytułku i mieścić się musiała pod obcym dachem. Dzięki wspaniałomyślności Najj. Pana i szczerej gotowości reprezentacyi państwa, dawniejsza skromna akademia techniczna zmieniła się w najwyższą instytucyę naukową, objęła wszystkie gałęzie wiedzy technicznej, a nadto znalazła się w własnym wspaniałym gmachu, rzec można w pałacu, poświęconym nauce, której ma być ogniskiem i przybytkiem. Ale jak każde dzieło sztuki, jeśli ma być pięknem i wzniosłem, musi zawrzeć w sobie treść dostojną i godną zewnętrznej formy, tak i ten gmach wtedy stanie się prawdziwym przybytkiem ducha, jeśli wypełni się wiedzą, pracą i miłością nauki. Zwracając się tedy do rektora i grona profesorów wyraził JE. p. minister nadzieję, że dzięki poświęceniu i gorliwości nauczycieli a za-

pałowi i pilności młodzieży wstąpi w te sale życie pełne naukowego namaszczenia, wstąpi ruch umysłowy, obfity w plony dla państwa i dla rozwoju Galicyi, tego kraju, który zaiste powołany jest ku temu, aby stanowił jeden z najpiękniejszych klejnotów w monarszej koronie. Pan minister wyraża silną ufność, że tak nauczyciele jak uczniowie godnie spełnią swe posłannictwo, że zachowają zawsze wierność niezłomną Najj. Panu, miłościwie panującemu Monarsze, wierność wspólnej ojczyznie, która ich obdarza tym pięknym przybytkiem wiedzy i światła, i wierność wszystkim wzniosłym celom nauki. Przejęty tą ufnością oddaje p. minister rektorowi i gronu profesorów gmach nowy i w pięknym zwrocie do młodzieży zachęca ją do wytrwałości i pracy. Po JE. panu ministrze zabrał głos ustępujący rektor szkoły politechnicznej — dla spóźnionej jednak pory tak jego mowę jak i dalsze przemówienia zostawić musimy do jutrzejszego numeru.

= **JE. dr. Stremayr**, minister oświaty i wyznań, przybył dziś rano do Lwowa. Na dworcu powitało go grono profesorów szkoły politechnicznej z rektorem na czele.

— **Major Władysław Rozwadowski**, ze sztabu generalnego, jako inwalid przeniesiony w stan spoczynku.

— **W teatrze** dziś „Żydówka", opera w 5 aktach Halevy'ego.

— **Dr. Polikarp Girsztowt**, znakomity lekarz i profesor uniwersytetu warszawskiego, ofiara zbrodniczego zamachu, o którym donosiliśmy przed tygodniem, dnia 12 b. m. zakończył życie w skutek zgorzeliny, jaka się z rany rzuciła. Nadludzkie wysilenia lekarzy nie zdołały odwrócić katastrofy. Zmarły był mężem niezmordowanej, podziw wzbudzającej działalności, zarówno jako lekarz i chirurg, jako też autor i wydawca. Dla drukowania dzieł lekarskich założył w Warszawie osobną drukarnię. S. p. Girsztowt urodzony r. 1827 w Hrynkiszkach, w powiecie rosieńskim, szkoły początkowe odbywał w Kiejdanach, gimnazyalne w Wilnie, lekarskie zaś w akademii medyczno-chirurgicznej w Petersburgu, w której otrzymał stopień doktora medycyny i medal za rozprawę. Po świetnem ukończeniu nauk, ciężką szkołę praktyczną chirurgii przebył podczas wojny krymskiej w Sewastopolu, poczem wróciwszy do Petersburga, był tam asystentem kliniki chirurgicznej. Po otwarciu w roku 1857 akademii medycznej w Warszawie, Girsztowt pospieszył pracować tam naprzód jako profesor nadzwyczajny, następnie od roku 1860 jako profesor zwyczajny chirurgii w akademii, szkole głównej i nareszcie w uniwersytecie. Obowiązki jednak profesorskie nie mogły wyczerpać całej, prawdziwie niezwyczajnej energii Girsztowta; rzucił się więc jednocześnie do literatury lekarskiej polskiej, którą rozwinął na nieznaną dotychczas skalę. *Gazeta Lekarska* tygodniowa, *Przegląd postępu nauk lekarskich* i *Kalendarz lekarski* w formie roczników, *Historya szpitali i zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskiem, Słownictwo lekarskie polskie*, nadewszystko zaś kilkudziesięcio-tomowa *Biblioteka umiejętności lekarskich*, w części opracowana oryginalnie, w części tłómaczona z najlepszych pisarzy zagranicznych, — oto co winna Girsztowtowi nauka medyczny. Prócz rozmaitych prac pomniejszych, różnemi czasy ogłaszanych w Petersburgu i Warszawie, napisał Girsztowt nader szacowną *Chirurgię teoretyczną ogólną i szczegółową*, która weszła do wydawnictwa przezeń *Biblioteki*, ale niestety! dotąd nie jest ukończona. Ogół wydawnictw lekarskich Girsztowta, pomimo ogłaszania ich w niezbyt wielkiej liczbie egzemplarzy, wynosi kilka milionów zadrukowanych arkuszy.

— **O strasznym wypadku kolejowym**, który się zdarzył niedawno na drodze żelaznej Egipskiej, nadeszły z Kairu następujące szczegóły: W pół drogi pomiędzy Aleksandryą a Kairem przechodzi kolej przez most systemu Stephensona po nad zachodnie ramię Nilu pod Kafr-el-Sagad. Otóż na samym środku tego mostu, rozpiętego w wysokości 20 metrów nad poziomem rzeki, dnia 24 października wpadły na siebie pociągi towarowy i pospieszny, z powodu nieostrożności urzędników stacyi Kafr-el-Sagad i niedostatecznego nadzoru na moście samym, posiadającym jeden tylko tor żelazny. Szczęściem i to jeszcze nazwać należy, że przynajmniej pociąg towarowy przed katastrofą został wstrzymany, a tym sposobem uderzenie pociągu pospiesznego znacznie zostało złagodzone. Gdyby nie to, z pewnością obydwa pociągi byłyby spadły do Nilu wraz z gruzami mostu. Ale i tak strzaskane zostały obydwie lokomotywy i wóz pocztowy, przyczem urzędnik zginął na miejscu a z podróżnych ośmnastu poniosło ciężkie uszkodzenia. Dalsze wagony spiętrzyły się tak, że cały most był zatkany aż po baryery i nikt przed nadejściem pomocy nie mógł się z miejsca katastrofy oddalić. Zamieszanie, rozpacz podróżnych, były przerażające. Cała poczta z rozbitego wagonu wysypała się na ziemię tak, że złoto z poszarpanych worów zbierano po całym moście.

— **Pszczoły znachorami.** Pewien stary bartnik niemiecki odpowiada fachowym meteorologom, którzy zapowiadają ostrą zimę w tym roku, następującą z wieloletniego doświadczenia zaczerpniętą wróżbę: „Pszczoły, posiadające jak wiadomo bardzo bystry instynkt na zmianę powietrza, zawsze w jesieni mniej lub więcej szczelnie zalepiają w wosku otwory, przez które się dostają do swych celek. Według wieloletnich mych spostrzeżeń i doświadczeń otwory owe przed ciężką, ostrą zimą zawsze były zalepione szczelniej niż przed zimą łagodną, a nawet przypominam sobie, że w jesieni r. 1870, a więc przed jedną z najsroższych w ostatnich czasach zim, pozostawiły tak małe otwory, iż zaledwie po jednej dostawać się mogły przez nie do ula. W tym roku jednak pszczoły nawet się jeszcze nie zabrały do zaopatrzenia na zimę swych mieszkań, ani też jeszcze pozbyły się trutni, co zwykle czynią już w sierpniu. Z tego więc wnoszę, iż właśnie bardzo łagodną powinniśmy mieć w tym roku zimę."

— **Historya powozów.** Właściciel jednej ze znaczniejszych fabryk powozów w Londynie, M. Thrupp, wydał obecnie zajmującą książkę p. t. „Historya powozów". Przebiega w niej dzieje fabrykacyi powozów w Anglii, poczynając od dawniejszych czasów. Dowodzi, że Rzymianie poznawszy wozy budowane przez inne ludy, przyznali pierwszeństwo angielskim. Przytacza czerpany z dawnych autorów łacińskich opis wzięcia na placu boju sześciuset wozów bretońskich, które następnie służyły do porady elegantom rzymskim. Podaje przytem wyjątki z listu Cycerona do przyjaciela, w którym tenże prosi go, aby mu zrobić kazał wóz podobny, dodając że jest to jedyna rzecz, którą warto sprowadzić z odległej wyspy do stolicy świata. P. Thrupp porównywa wozy irlandzkie ztej epoki niezgrabne i ciężkie, oraz inne z angielskiemi, wynosząc również ostatnie jako odznaczające się się lekkością i wdziękiem kształtu. Powiada, że widocznie Anglia od najpamiętniejszych czasów przeznaczoną była aby przodować reszcie świata w fabrykacyi powozów. Pierwszą karetę na wzór dzisiejszych zbudowała w Londynie fabryka Waltera Bippon'a w roku 1555 na żądanie hr. Rutland. Następnie tenże sam Bippon zrobił drugą podobną dla królowej Maryi, a potem zbudował ogromną kolasę używaną w czasie wielkich uroczystości przez królowę Elżbietę. Panowie dworscy, a za ich przykładem możni mieszczanie zaczęli sobie potem sprawiać powozy tak, że przenośnicy londyńscy wytoczyli proces powoźnikom o pozbawienie ich zarobku, wszyscy bowiem woleli chociażby dalej objeżdżać powozem, aniżeli bliższą drogą łodziami się przewozić. Powozy używane początkowo miały rozmaite nader dziwaczne kształty; były pomiędzy niemi i takie, na których koźle woźnica siedział jak na koniu i takie znowu, gdzie mieścił się na wąskiej ławeczce, a po nad nim jak na wieży wysokiej, siedział pan jego. Powozy podobne miały nazwę nader oryginalną, lecz właściwą, zwano je bowiem powszechnie: samobójcami, a to z przyczyny, że ich właściciel narażał się dobrowolnie na złamanie karku. Od lat stu wedle twierdzenia p. Thruppa sztuka budowania powozów nie postąpiła już wyżej w Anglii. Zmieniono wprawdzie ich kształty na więcej ponętne, materyały wszakże używane na budowę, a mianowicie drzewo, są dobierane mniej starannie.

— **Szczątki amfiteatru** starorzymskiego, zbudowanego w kształcie eliptycznym i olbrzymich rozmiarów, odkopano w ostatnich dniach przypadkowo w pobliżu miejscowości Ventimiglia w Ligurii. Według bardzo wiarogodnych podań historycznych, istniało w starożytności na równinie Nerwii, w miejscu właśnie, gdzie obecnie ów amfiteatr odkopano, miasto Ementerio, przez Strabona zwane *Urbs magna*, a dawniej już dokonane w tej okolicy liczne odkrycia starożytnych zabytków potwierdziły dostatecznie owo podanie.

— **Komfort na kolejach żelaznych**, zwłaszcza w Ameryce, ciągle się rozwija. Dowiadujemy się znowu z dzienników amerykańskich, że przy pociągach pospiesznych na olbrzymiej linii Nowy Jork — San Francisco, zaprowadzono w ostatnich czasach wagon z łaźnią turecką, który łączy się bezpośrednio z wagonem sypialnym. Wagon ów składa się z łaźni parowej, wanien i gabinecików, w których można brać nacierania lub zawijania w koce po kąpieli. Już więc nawet i kuracyę hydryatyczną odbywać można w podróży z taką samą wygodą, jak w domu.

— **Surre Humayum**, czyli święta karawana wioząca corocznie dary sułtana dla grobu Mahometa w Mekce, jak donoszą z Damaszku dnia 15 października uroczyście została wyprawioną z tego miasta. Lubo obecnie droga przez kanał Sueski jest bliższą i tańszą, pielgrzymi mahometańscy dla tradycyi wybierają jeszcze ciągle drogę przez pustynię. Towarzyszący darom sułtańskim pielgrzymi odbywają tę podróż na koszt państwa, dla tego też Surre Humayum kosztuje corocznie około 600.000 zł. Karawana ma dla asekuracyi od napadów beduińskich w pustyni, batalion piechoty tureckiej. Arabowie bowiem, lubo sami mahometanie, nie respektują wcale darów przeznaczonych dla grobu proroka.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Literatura rolnicza.

(*W*) Pod tytułem: *Praktyczny rządca ekonomiczny według wymagań tegoczesnych*, pojawił się nakładem pp. Gubrynowicza i Schmidta w handlu księgarskim przekład dzieła G. C. Patziga, dokonany z dziewiątego wydania przez p. Hipolita Turczyńskiego. Od czasu wydania przez Łyskowskiego w Poznaniu gospodarskiego podręcznika, znanego pod tytułem *Gospodarz*, nie widzieliśmy w literaturze naszej równie dobrze a nawet zupełniej opracowanego dzieła, któreby potrafiło w sposób wyczerpujący traktować wszelkie gałęzie gospodarstwa rolnego i stać się podręcznym materyałem dla każdego, mającego jakąbądź styczność z tem gospodarstwem.

Patzig jako agronom praktyczny, potrafił w sposób treściwy zaradzić wszelkim potrzebom gospodarstwa, a gospodarując czas długi w Królestwie Polskiem, miał sposobność dokładnego poznajomienia się z naszemi stosunkami, klimatem i potrzebami, przez co jego podręcznik nabiera dla nas szczególniejszej wagi.

Dzieło swe rozdzielił on na dwie główne części: w pierwszej traktuje naukę o glebie, o uprawie roli, ulepszeniu takowej przez osuszenie, wypalaniu, torfowaniu, nawożeniu inną ziemią. Następnie przechodzi skrupulatnie dział nawozów, uprawę i sprzęt płodów rolniczych, zbożowych, handlowych, okopowych, pastewnych a kończy pielęgnowaniem i uprawą łąk wszelkiego rodzaju.

Część druga ma za przedmiot żywienie, pielęgnowanie, choroby i leczenie zwierząt domowych gospodarskich, jako to: bydła, koni, owiec i trzody, — dalej gospodarstwo stawowe, opis manipulacyi gospodarskiej roboty, rachunkowość i budownictwo wiejskie. — Bez zapuszczania się w długie teoretyczne wywody, podaje w każdej z powyższych gałęzi treściwe rady praktyczne, oparte na własnem doświadczeniu, a mimo to mieszczące w sobie to wszystko co nauka gospodarstwa na tem polu dotąd zdobyła i co uzyskało w praktyce prawo obywatelstwa.

Od czasu wydania przez Stockharda i Nobisa tego rodzaju podręczników upłynęło lat wiele; w Niemczech nauka postąpiła znacznie naprzód, dzieło więc Patziga musi być na czasie, skoro już dziewięć jego wydań rozkupiono, a radca ministeryalny Hamm z Wiednia polecił je bibliotekom szkół agronomicznych w Austryi. Polecamy więc śmiało i my książkę powyższą agronomom naszym, w niej albowiem znajdą na każdy wypadek zdrową radę i pomoc w trudnym zawodzie gospodarskim. Księgarnia p. p. Gubrynowicza i Schmidta, tudzież i tłómacz dobrze się zasłużyli literaturze rolniczej, podejmując to wydawnictwo, albowiem książka ta obok takiegoż podręcznika *Mechaniki Rolniczej*, wskazującego wybór i użycie narzędzi i machin rolniczych, napisanego przez T. Rylskiego, profesora wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, na długi czas stanie się najpopularniejszą książką w bibliotece każdego rolnika, dbającego o pomyślny stan swego gospodarstwa. Wobec pojawiających się coraz liczniej nowych machin i narzędzi z okrzyczaną reklamą ich użyteczności, a które przez zły wybór okazują się niepraktycznemi zaś przez nieumiejętne zastosowanie łatwo zepsute być mogą, taki przewodnik jak p. Rylskiego, prócz wskazówek użycia narzędzi, daje zdrowe rady wyboru tych, które rzeczywiście okazały się praktycznemi.

○ **Ruch na kolejach galicyjskich** w ubiegłym tygodniu (od 27 października do 3 listopada) zmniejszył się, mianowicie na kolei Karola Ludwika, natomiast był więcej ożywiony na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej i Arcyksięcia Albrechta. Ceny zboża i produktów w ubiegłym tygodniu były następujące: płacono za 100 kilogramów pszenicy 10 zł. do 11·25 zł., żyta 6·50 zł.do 725 zł., jęczmienia 5 zł. do 8·25 zł., owsa 5·50 zł. do 6·25 zł., kukurudzy 5·50 zł. do 7·25 zł., grochu kuchennego 7 zł. do 8·25 zł., grochu pastewnego 6 zł. do 7 zł., fasoli 8 zł. do 9 zł., wyki 5 zł. do 5·50 zł., koniczyny 50 zł. do 60 zł., kminku 45 zł. do 47 zł., rzepaku zimowego 15 zł. do 17 zł., rzepaku letniego 14 zł. do 15 zł., lnianki 11 zł. do 12·25 zł., nasienia lnianego 12 zł. do 13 zł., nasienia konopnego 9·40 zł. do 9·75zł., za 10.000 litrostopni spirytusu gotowego 29·50 zł. do 30.10 zł. w. a. — Ruch towarowy na kolei Karola Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym ogółem około 25,751.926 kilogramów i 4.494 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się: zboża różnego rodzaju około 5.942.178 mąki i wyrobów mącznych około 852.340, nasion olejnych około 446.006, drzewa budulcowego i opałowego około 380.390, nafty i wosku ziemnego około 31.300, spirytusu około 50.370, jaj około 173.497 węgli kamiennych około 5,003.300 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary, tudzież około 1.012 sztuk wołów, 3.444 sztuk nierogacizny i 38 sztuk koni. — Ruch towarowy na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 13.409.400 kilogramów i 5.346 sztuk bydła, z czego przypada na ruch ku Zachodowi 6.331.700 kilogramów, 735 sztuk wołów, 4.385 sztuk nierogacizny i 226 sztuk różnego bydła, zaś na ruch ku Wschodowi 7.077.700 kilogramów. Transporty składałysię: ze zboża różnego rodzaju 371.500, mąki 130.000, spirytusu 25.500, produktów zwierzęcych 99.800, drzewa budulcowego i opałowego 2.438.500, kamieni 70.000, węgli kamiennych 371.900 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary i bydło. — Ruch towarowy na kolei Arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami, ogółem 2,881.200 kilogramów i 546 sztuk bydła. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 126.611, mąki i wyrobów mącznych 48.710, nasion olejnych 9.982 drzewa budulcowego i opałowego 1107.800, nafty i wosku ziemnego 367, spirytusu4. 18.676, jaj 1.470, soli 13.031, piwa 3.080, kamieni 20 000 gipsu 10.200, mięsa 240, szmat 5.040, na resztę złożyły się różne towary, tudzież 399 sztuk wołów, 143 sztuk nierogacizny i 4 koni.

÷ **Wiedeń**, 13 listopada. Liczny spęd towaru na dzisiejszym targu na nierogaciznę stał się przyczyną leniwego przebiegu w transakcyach; wyjątek stanowił jednak towar ciężki, który choć go było także więcej niż w zeszłym tygodniu, miał popyt dobry i podniósł się w cenie o 1 zł. Towaru pośledniejszego pozostało dużo niesprzedanego mimo cen, w przecięciu niższych od zeszłotygodniowych. Spędzono zaś towaru lekkiego 1919 sztuk, średniego 1348, ciężkiego 1135, razem 4402 sztuk, czyli o 424 sztuk więcej niż dziś tydzień. Płacono: towar lekki 30—38, średni 44—48, ciężki 48—50 zł. za 100 kilo ż. w.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 15 listopada.

Wiadomość o zdobyciu przez generała Skobelewa pozycyi na „zielonym pagórku", koło Brestowicy na południe Plewny potwierdza się mimo wątpliwości wywołanych niejasną stylizacyą pierwotnego biuletynu urzędowego. Zajęcie tej pozycyi ma pewne znaczenie, ponieważ panuje ona nad drożyną górską, którą w danym razie Osman basza mógłby był wyprowadzić swą armię z Plewny, a która dotychczas nie była w ręku Rossyan. W obozie rossyjskim panuje przekonanie, że Osman basza bądź co bądź starać się będzie przebić i dopiero w razie nieudania się takiej operacyi, będzie kapitulował. W którą stronę armia turecka uderzy, trudno przewidzieć, zdaje się jednak, że w stronę północno-zachodnią, gdyż tylko w tej stronie silna wycieczka miałaby niejakie szanse powodzenia. Od północy i północnego wschodu stanowiska rossyjskie są nadzwyczaj mocne i obronne potężną artylleryą; od strony wschodniej i południowo-wschodniej urządził generał Tottleben cały szereg szańców, redut, rowów strzeleckich i bateryj najcięższego wagomiaru, które są prawie nie do zdobycia. Tak samo ma się rzecz w stronie południowej, gdzie nadto skoncentrowane są tak wielkie masy wojska, że przebicie się w tym kierunku byłoby czystem niepodobieństwem, mianowicie odkąd generał Skobelew przez obsadzenie pozycyi pod Bregowicą stał się panem całego *plateau* aż do Plewny i rzeki Widu. W stronie południowo-zachodniej i zachodniej zajęte w ostatnich czasach pozycye w Dubniku, Dyszewicy i inne, zostały mocno ufortyfikowane, a oprócz tego rzeka Wid mimo swej nieznacznej głębokości jest dla Osmana baszy wielką zaporą taktyczną. Pozostaje więc tylko kierunek północno-zachodni, w którym Turcy zajmują dotychczas dość daleko wysunięte pozycye, i w którym najłatwiej przebićby się mogli. W tej stronie także kordon oblężniczy jest najsłabszy, a wycieczka w tę stronę przedstawiałaby nadto tę korzyść, że zaatakowane przez Turków kolumny rossyjsko-rumuńskie podzielone są rzeką Widem tak, że nie łatwo im wspierać się wzajemnie. Dodać jednak trzeba, że Rossyanie od kilku dni pracują z podwójną gorliwością, aby zagrodzić Turkom tę ostatnią drogę wyjścia.

Z Konstantynopola telegrafują pod dniem 13 listopada *Fremdenblattowi*: Podług nadeszłych tu z Trapezuntu wiadomości, wysu-

neli Rossyanie z swej pozycyi w Dewe-Boyun oddziały wojsk ku Erzerum, i to na północna i południową stronę tego miasta, ale o cernowaniu nie ma jeszcze mowy, a drogi ztamtąd do Erzerum, niemniej drogi do Erzinghianu i Diarbekiru są jeszcze ciągło wolne. Dla ostrożności przywrócono jednak obecnie komunikacyę telegraficzna również pomiędzy Erzinghianem a Trapezuntem, tak że Erzerum, dopóki cernowanie nie zostanie uskutecznione, będzie mogło utrzymywać komunikacye telegraficzną z wybrzeżem. Rząd posłał Mukhtarowi baszy znaczną sumę pieniędzy na zakupienie żywności dla armii erzerumskiej.

Podług tyfliskiego telegramu *Pressy* z dnia 11 listopada opuścili Turcy, po walkach stoczonych w ostatnich tygodniach, swe pozycye w dolinie Czuruksu, podczas gdy Rossyanie koncentrują swe przeważne siły przeciw Batumowi. Położony na południowo-wschodniej stronie od Karsu fort Hafis-basza, do którego podczas ostatniej afery na dniu 5 b. m. dostały się dwa bataliony rossyjskie, nie został przez Turków na nowo obsadzony. Anglicy Kassot i Bukley, którzy rzekomo pełnili w Karsie służbę lekarzy, przybyli do przedniej straży rossyjskiej z prośbą, aby im było wolno opuścić fortecę. Ale dowódzca przedniej straży nie przychylił się do ich prośby. W Karsie daje się czuć wielki brak wody. Generał książę Melikow ogłosił w wszystkich okręgach, w których wybuchło powstanie, stan oblężenia, i kazał go przeprowadzić z największą surowością.

Letuczij Wojennyj Listok opisuje ceremonię założenia kamienia węgielnego pod budowę kolei z Sistowy do Tirnowy. W obecności władz wojennych i cywilnych miasta Sistowy odbyło się naprzód nabożeństwo, poczem pełnomocnik generalnego przedsiębiorcy Poljakowa, hr. Marków dał ucztę, na której gubernator sistowski Gerow miał następującą mowę: „Budowa tej kolei wywołaną została potrzebami wojny. Ale gdy wojna się skończy, zostanie ta kolej wieczną pamiątką wielkiego dzieła, podjętego przez Rossyan jedynie (?) z miłości ku cierpiącym braciom. A nie będzie to pamiątka martwa, lecz żywa, ponieważ łącząc kraj ten z Rossyą stanie się drogą, kędy oświata, która przed 1000 laty szła stąd, z południa na północ, teraz odwrotnie iść będzie z północy ku południowi, aby na nowo oblać swem światłem tę ziemię, którą innoplemiennik i innowierca pogrążył w ciemnocie!“ O ile nam wiadomo, północ nie posiada takich zapasów oświaty, aby nią prowadzić mogła handel exportowy.

Moskowskija Wiedomosti podają dwie przemowy obecnego komendanta korpusu gwardyi, generała Gurki, miane do oficerów i żołnierzy wkrótce po objęciu komendy. Do oficerów przemówił gen. Gurko w następujące słowa: „Panowie! zwracając się ku wam winienem wam powiedzieć, że lubię namiętnie rzemiosło wojenne *(wojennoje dieło)*; przypadł mi zaszczyt i szczęście o którem nie śmiałem marzyć; prowadzić do boju gwardyę, to wyborowe wojsko! Dla wojownika nie masz większego szczęścia, jak prowadzić w bój wojsko z przeświadczeniem zwycięstwa, a gwardya swym składem i wyćwiczeniem jest, rzec można, najlepszem wojskiem na świecie. Pamiętajcie panowie, że przyjdzie wam wejść w bój i że na was patrzeć będzie nietylko cała Rossya, ale świat cały, a od sukcesów waszych zależeć będzie wynik wojny. Bój przy prawidłowem wyćwiczeniu nie przedstawia nic osobliwego, jest on ćwiczeniem z ostremi nabojami, wymaga tylko jeszcze większego spokoju, jeszcze większego porządku. Wlejcie, jeżeli można użyć tego wyrazu, wlejcie w żołnierza, że jego świętym obowiązkiem jest *„berecz w boju patron a suchar na biwuak“*, i pamiętajcie, że prowadzicie w bój rossyjskiego sołdata, który nigdy nie opuszczał swego oficera“.

Zwracając się do żołnierzy, generał Gurko tak przemówił: „Pamiętajcie, dzieci, że jesteście gwardyą rossyjskiego cara i że patrzy na was cały świat chrześcijański. Turcy, bracia, strzelają z daleka i strzelają dużo; jest to ich rzecz, wy zaś, bracia, strzelajcie, tak jak was uczyli, „rozumną kulą“ rzadko ale celnie. Naszego „hurra“ wróg nie znosi. O was, gwardziści, dbają, więcej niż o resztę armii; macie lepsze koszary, jesteście lepiej odziani, nakarmieni, wyćwiczeni — macie teraz sposobność okazać, że jesteście godnymi tej troskliwości“.

OSTATNIA POCZTA

W dziennikach rossyjskich toczy się polemika o to, czyli Erzerum ma być zajęte przez Rossyan lub nie. *Gołos* jest zdania, że wojska rossyjskie nie powinny obsadzać tego miasta „dla wielu przyczyn“ a między innemi także i dla tego, że w razie późniejszej ewakuacyi, ludność chrześcijańska tego miasta, sympatyzująca z Rossyanami, byłaby wystawiona na zemstę muzułmanów. „Będzie zupełnie dostatecznem, powiada *Gołos*, jeżeli wojska nasze nie zajmując miasta, zburzą wszystkie jego fortyfikacye, zabiorą lub zniszczą wszystkie zapasy żywności i amunicyi, i wybiorą z miasta kontrybucyę w takiej wysokości, aby nią pokryć szkody wyrządzone przez Turków Ormianom, którzy się schronili na nasze terytoryum i w ogóle wszelkie straty zadane naszej ludności, tak w gubernii erywańskiej jak i na wybrzeżach Czarnego morza. Erzerum jest najbogatszem miastem w Małej Azyi, kontrybucya więc może być bardzo znaczną“. Jest w tych słowach *Gołosu* loika godna zaiste „nowej cywilizacyi“, która ma zejść Europie ze strony północno-wschodniej. Zacząć od obawy o los mieszkańców miasta na wypadek jego ewakuacyi przez wojska rossyjskie, a skończyć radą, aby ci sami mieszkańcy płacili za krzywdy, mniejsza o to, czy rzeczywiste lub urojone, które poniosła nietylko ludność armeńska w kraju, ale i ludność rossyjska w Kaukazie! To też łatwe mają zadanie *Piet. Wied.* polemizując z tą niedorzeczną i na wskróś niemoralną radą. Ale dziennik ten w zapale polemiki wygłosił zasadę, która kompromitowałaby rząd rossyjski, gdyby *Piet. Wied.* można uważać za organ tego rządu. Oto bowiem, co pisze ten dziennik: „Kwestya tak stoi: albo Armenia otrzyma autonomię, jeżeli szczęśliwie ukończymy wojnę i upierać się będziemy, aby osiągnąć cel, dla którego ją rozpoczęliśmy, albo zwrócimy Armenię Turcyi podobnie jak zwracaliśmy ją już przedtem bez wszelkich zastrzeżeń co do dalszego jej losu. W każdym jednak razie powinniśmy opanować całą Armenię, aby mieć rękojmię, że Turcya zwróci nam wydatki poniesione na kaukaskim teatrze wojny, a zastawu tego nie możemy oddać jej dopóty, póki nie spełni wszystkich swych zobowiązań.“ A więc Armenia ma służyć tylko jako ekwiwalent kosztów wojennych poniesionych na azyatyckim teatrze wojny, bo że o zwrocie jej na seryo nie ma mowy, to wynika z całej treści artykułu, według którego Turcya nie jest w stanie zapłacić gotówką ani szeląga. Jaki też ekwiwalent upatrzyły sobie *Pietersb. Wiedomost.* na europejskim teatrze wojny, gdzie koszta wojenne przynajmniej dziesięć razy są większe niż w Azyi? Zapewne co najmniej Bułgaryę aż po Bałkan. Jakie to szczęście że według niemieckiego przysłowia, zarządzono tak, aby drzewa szczytami swemi nie wrastały w niebo!

Z Londynu 13 listopada donoszą: Gladstone, przybywszy wczoraj z Irlandyi, przyjął zaraz w Holyhead adres liberałów z Anglesea, a odpowiadając na takowy, rozbierał położenie na Wschodzie i zaprzeczał, aby Turcy zasługiwali na litość, gdyż walczą w obronie swojej ojczyzny. Wojna jest wprawdzie ze strony tureckiej obroną siebie samych, wszelako tylko w wykonywaniu praw samowoli i okrutnych ucisków. Gladstone wyraża przekonanie, że połączona Europa byłaby mogła przed 12 miesiącami uporządkować sprawę wschodnią bez przelewu krwi, gdyby gabinet angielski nie stanął temu na drodze. Rossya poniosła niezmierne ofiary a Gladstone spodziewa się, że Rossya w żądaniach swoich, jeśli wyjdzie jako zwycięzca, okaże się umiarkowaną. Nie można oczekiwać, aby Rossya nie domagała się żadnego wynagrodzenia za swoje wysilenia. Anglia musi się strzedz, aby pod nazwą interesów angielskich albo też pod innym tytułem nie dała się wciągnąć w wojnę. Jest rzeczą pełną znaczenia, że Beaconsfield w mowie swojej w Guildhall opuścił słowo „nietykalność“, kiedy mówił o niepodległości państwa Ottomańskiego.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 14 listopada. Izba deputowanych prowadziła dalej rozprawę w sprawie bankowej. Klinkosch polemizował z wczorajszemi wywodami Kellersperga, które dowodzą, że także dzielni mężowie stanu mogą popaść w błędy, jeżeli wystąpią na obcem sobie polu. Magg uważa urządzenie banku w myśl przedłożenia za niepraktyczne i widzi główny błąd w zrzeczeniu się praw na 10 lat. Schaffer uważa ponowne rokowania ugodowe za możliwe tylko pod warunkiem, że oba ministerstwa ustąpią. Taka zmiana gabinetów byłaby jednak w tej chwili bardzo niebezpieczną. Fux zarzuca rządowi zbyt wielką usłużność dla Węgier. O stanowcze „nie“ byłyby się rozbiły wymagania węgierskie. Dalszy ciąg rozpraw w piątek.

Wiedeń, 14 listop. Do *Pol. Cor.* telegrafują z Bukaresztu 14 b. m.: Przedwczoraj w nocy nowe walki toczyć się miały w pobliżu pozycyi niedawno zajętych przez Skobelewa, który zająć miał inne pozycye tureckie w pobliżu Zielonego Wzgórza po lewej stronie Radiszewa. Od 12 b. m. spostrzegają w głównej kwaterze rossyjskiej znaki ruchu wojsk w Plewnie, z czego wynikać się zdaje, że Osman basza czyni przygotowania do przerznięcia się przez armię rossyjską. Przedwczoraj transportowano tędy wielki park artyleryi rossyjskiej do Bułgaryi.

Wersal, 14 listopada. Posiedzenie Izby deputowanych. Minister Fourtou występuje przeciw wnioskowi o ustanowieniu ankiety wyborczej jako wtargnięciu w prawa wszystkich władz, wskazuje na większe nadużycia przez opozycyę popełnione i kończy oświadczeniem: Francya życzy sobie pokoju, porządku, ustalenia stosunków i żąda, ażeby Mac-Mahon bez kompromisu lub poddania się wytrwał na stanowisku, na którem stoi i pozostanie. Jules Ferry odpowiada, że zagranica i republikanie uważali interesa za zagrożone na wypadek zwycięstwa klerykalizmu. Alians niemiecko-włoski był przygotowany. Ks. Décazes oświadcza, że to nie jest prawdą. Ferry kończy temi słowy: Francya nie ścierpi drugiego rozwiązania Izby.

Posiedzenie kończy się drażliwem zajściem między Targetem, Mitchellem i Gambettą.

Petersburg, 14 listopada. Urzędowy biuletyn z Bogot donosi 13 b. m.: Oddział armii carewicza stoczył tylko potyczki rekonesansowe.

Dnia 9 b. m. trzy tabory tureckie uderzyły na Polomirze i Gmurkion. Po kilku strzałach działowych cofnęli się Turcy.

Turcy fortyfikują się starannie naprzeciw Kalaraszu. W nocy z 11 na 12 b. m. Rumuni bez strat zajęli wzgórze Bivcularu na linii Dolnego Metropolu i urządzili tam nowe baterye.

Wiedeń, 15 listopada. (*Tel. pr.*) Wiadomości otrzymane tu z Paryża przedstawiają sytuacyę tamtejszą w bardzo krytycznem świetle. Wczorajsze posiedzenie Izby było niesłychanie burzliwe. Jules Ferry nazwał manifesty wyborcze rządu „fakcyjnemi“. Powstał wielki rozruch w Izbie. Ferry cofnął wyrażenie swoje, ale w tej chwili porwał się z miejsca Gambetta i zawołał: „Ja obstaję przy wyrażeniu, że rząd jest fakcyjnym!“ Broglie usiłował mówić, ale nie zdołał zabrać głosu i posiedzenie musiano zamknąć z powodu hałasu i wrzasku.

Znany z swej misyi wiedeńskiej gen. Sumarokow umarł w Charkowie.

Z Belgradu nadchodzą bardz wojownicze wieści. Ristic nie tai się już z zamiarami akcyi i głośno o nich mówi na konferencyach z obcymi konsulami.

Wiener Abendpost zamieszcza uwagi godny list petersburgski, który nadzwyczaj ostro występuje przeciw agitatorom panslawistycznym jak Aksakow, Iłowajski, Ignatyew *e tutti quanti*, których własny naród obrzucił klątwą. Korespondent pochwala bardzo wydalenie Iłowajskiego.

Petersburg, 15 listopada. *Gołos* donosi z Prankales, że oddział rossyjski rozpoczął oblężenie Erzerum. W wilajecie erzerumskim zaprowadzoną zostanie administracya rossyjska. Gubernatorem wojennym mianowany został gen. Szelkownikow.

Konstantynopol, 15 listop. Nowomianowany komendant w Orhanie Szakir basza donosi, że Rossyanie zaatakowali w poniedziałek Irepol i Lubin pod Plewną, ale zostali odparci i stracili 150 ludzi.

Obiega pogłoska, że Serbia gotuje się do rozpoczęcia akcyi, i czeka tylko na zbliżenie się Rossyan do granicy serbskiej. Minister spraw zewnętrznych mówił już nawet o tej ewentualności z reprezentantami zagranicy, a mianowicie z serbskim agentem Christiczem, który jednak zapewniał, że od rządu swego nie otrzymał w tej kwestyi żadnej informacyi.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 14 listopada 1877, godz. 2 18 min. Losy kredytowe 163·—, Węg. akcye kredyt 180·—, Akcye anglo-austr. 85·25, Akcye banku Union 58·25, Akcye kolei Karola Ludwika 239·—, Akcye kolei północnej 192·—, Akcye kolei południowej 77·—, Akcye kolei Alföld 111·50, Akcye kolei Elżbiety 159·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 119·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 108·50, Akcye kolei Rudolfa 115·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 66·—, Galic. oblig. indemn. 86·—, Losy z r. 1864 138·—, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 104·—, Akcye banku obrotowego 96·50, Losy tureckie 15·—, Akcye kolei węg.-galic. 96·50, Akcye kolei państwowej 255·50, Akcye banku związkowego 68·—, Rubel papierowy 1·19¾, Węgierskie losy 79·50, Markniem. 58·90. Usposobienie silne.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 15 listopada 1877, godz. 7 rano.

Barometr 747·37 mm. Psychrometr suchy 3·1°C. Psychrometr wilgotny 2·6°C. Prężność pary 5·2mm. Wilgoć 91% Zachmurzenie 10. Wiatr S2. Ozon 5. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza +2·5°R.

Barometr opada.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15 listopada 1877.

Hotel Europejski.

Pp. S. Panica z Bułgaryi. B. Wołowski z Wiednia.

Hotel Angielski.

Pp. Dr. L. Heyne z Złoczowa. A. Kociatkiewicz z Albinówki. E. Dzidziński z Myślatycz. S. Płachetko z Złoczowa. K. Strzelecki z Złoczowa.

Hotel Krakowski.

Pp. A. Holub z Wiednia. A. Majer z Werchraty. S. Swiętkowski z Królestwa.

Hotel Kuhna.

P. K. br. Brükmann z Wołoszcza.

Hotel George'a.

Pp. Exel. Stremayer z Wiednia. H. br. Wersche z Tarnopola. Dr. S. Gautsch z Wiednia. E. Gobart z Bukaresztu. F. Budie z Wiednia.

Hotel Warszawski.

P. H. Hartmann z Czerniowiec.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. S. hr. Fredro do Podlisek. J. hr. Komarnicki do Sassowa. T. hr. Stadnicki do Sądowej-Wiszni. S. Brykczyński do Pacykowa. J. Konopka do Szkła. P. Łane do Sopuszyna. H. Szeliski do Płuchowa. T. Żurowski do Bereska.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mieszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mieszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany);

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 8 min. 36 (pociąg nr. 2);

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mieszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mieszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 14 listopada 1877.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
	waluta austr.	
1. Akcye za sztukę. *(bez kupona)*		
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	238 50	241 —
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	118 —	121 —
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	241 —	244 —
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	214 —	218 —
2. Listy zast. za 100 zł. *(bez kupona bieżącego)*		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84 25	85 —
„ „ „ 4% „	78 25	79 —
„ „ „ 5% okresowe	84 25	85 —
Banku hip. galic. 6% w. a.	89 25	90 15
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	93 50	94 50
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90 25	91 30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	— —	— —
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. galic. 5% m. k.	85 75	86 75
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89 —	90 50
5. Losy Miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	20 —	22 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 61	5 70
Napoleondor	9 54	9 63
Półimperyał	9 68	9 85
Rubel rossyjski srebrny	1 80	1 90
„ „ papierowy	1 18	1 20 1/2
100 marek niemieckich	58 50	59 50
Srebro	105 —	107 —
Kupony w srebrze	104 50	106 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 10 listopada 1877.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	63.60	63.80
luty-sierpień	63.60	63.80
Jednolity dług Państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	67.10	67.30
kwiecień-październik	67.10	67.30
Losy z roku 1839 całe	302.—	305.—
„ „ 1839 piąta część 0%	302.—	305.—
„ „ 1854 po 250 złr.	107.25	107.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	112.50	113.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	121.75	122.25
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	137.75	138.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	137.25	137 75
Renty Como po 42 lir. aus.	25.—	26.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	138.50	139.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.70	100.—
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74.10	74.30
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	—.—	103.50
Bukowiny	82.—	83.—
Galicyi	86.—	86 40
Niższej Austryi	103.50	104 50
Siedmiogrodu	75.25	75.75
Węgier	78.—	78.75
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	85.75	86.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	206.—	206.25
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	745.—	755.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	822.—	824.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m.k.	333.—	335.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	160.—	161.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1915.—	1920 —

	płacą	żądają
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	242.—	242.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	119.50	120.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	255.75	256.25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	76.—	76.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr	97. —	98. —
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	103.50	104.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	88.50	—.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	97. —
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5 1/2	87.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	76 50	78 50
„ „ „ „ po 5%	84.50	84.75
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	84.50	84.75
Gal. banku hipot. po 6%	88.75	89.25
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	94.—	95.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	81.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5 1/2%	92 —	92.50
„ „ „ po 5%	100.—	100.50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	69.—	69 50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	63.—	64.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	99.50	100. —
„ „ „ 100 zł. w. a.	96.—	98.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	100.25	100.75
„ „ „ „ II. emisyi	99.—	—.—
„ „ „ „ III.	96 25	96.75
„ „ „ „ IV.	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	75.75	76.25
z r. 1867	75.—	75.30
z r. 1868	67.20	67.60
z r. 1872	63.25	63.75
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	66.75	67.25
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	163.25	163.75
Clarego po 40 zł. m. k.	28.50	28.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m	91 50	92 50

	płacą	żądają
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.50	15 —
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	27.—	27.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.75	40.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	29.—	30.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	20.50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121.—
„ „ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. m.	22.—	22.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	27.75	28.25
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. u	58.—	58.15
Berlin za 100 mark w. n. p.	58.—	58.15
Frankfurt za 100 mark p.	58.—	58.15
Hamburg za 100 mark w. p. n.	58 —	58 15
Londyn za 10 ft. szt.	119.10	119.65
Paryż za 100 fr.	47.60	47.65
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.67.50	5.68.50
„ pełnej wagi	5.69.—	5.70 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.58.—	9.59.—
Rossyjski imperyał	9.79.—	9.82.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	106 35	106.55

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

14 listopada. 1877.

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	63	15
„ „ „ w srebrze	66	45
Renta w złocie	73	80
Losy pożyczki z roku 1860	112	—
Akcye banku wiedeńskiego	827	—
„ „ kredytowego	203	90
Londyn	119	15
Srebro	106	10
Napoleondor	9	58 1/2
Dukat cesarski men.	5	69
100 marek niemieckich	58	94

Dziennik Urzędowy.

(6267 1—3) **Edykt.**

L. 4883. C. k. sąd powiatowy w Brzeżanach uwiadamia, iż w sprawie Władysławy Wilczek przeciw Chanie Streusand o zapłacenie 400 zł. w. a. z pn. odbędzie się w dniach 26 listopada 1877 i 14 grudnia 1877 publiczna sprzedaż 1/3 części realności pod l. k. 139 w Brzeżanach mieście położonej Chany Streusand własnej w których terminach tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej sprzedaną zostanie, a gdyby ta cena uzyskać się nie dała, mają strony interesowane przy trzecim terminie dnia 28 grudnia 1877 celem ułożenia warunków łagodzących w tutejszym sądzie stanąć, poczem ta 1/3 część realności w jednym terminie za jakąkolwiek cenę sprzedaną zostanie.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w tus. registraturze.

O czem uwiadamia się oprócz wiadomych tabularnych wierzycieli także Simona Huttera i Józefa Zminkowskiego z miejsca pobytu niewiadomych a wrazie śmierci tychże z życia i z miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców przez kuratora adwokata krajowego dr. Finkelsteina

Brzeżany 27 sierpnia 1877.

(6270 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7424. Dnia 28 listopada 1877 i 10 stycznia 1878 odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa licytacya realności wiejskiej l. konser. 34 w Fitkowie, do masy spadkowej po ś. p. Wasylu Popowiczu należącej, na rzecz Salamona Bachera pto 380 zł. z pn.

Wartość szacunkowa 442 złr. Zakład 45 złr. Gdyby powyższej ceny nie uzyskano, będą dnia 30 stycznia 1878 lżejsze warunki licytacyjne ułożone.

C. k. sąd powiatowy.

Nadwórna 18 października 1877.

(6268 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4777. C. k. sąd powiatowy w Brzeżanach podaje do powszechnej wiadomości, iż ku zaspokojeniu sumy 35 złr. w. a. z pn. odbędzie się w dniach 26 listopada 1877, 14 grudnia 1877 i 28 grudnia 1877 zawsze o 10 godzinie przed południem publiczna sprzedaż realności pod l. k. 52 w Brzeżanach na Siołku położonej, Wojciecha i Salomei Medyńskich własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej na rzecz Rebeki Weledniger, w których pierwszych dwóch terminach rzeczona realność tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, zaś na trzecim terminie za jakąkolwiek bądź cenę sprzedaną zostanie.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w tus. registraturze.

Brzeżany 10 września 1877.

(6160 1—3) **Edykt.**

L. 1342. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie wiadomo niniejszem czyni, iż w sprawie egzekucyjnej Dyrekcyi c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, przeciw Hrynkowi i Maryi Jakimowicz pto. 250 złr. w. a. a względnie 189 złr 97 ct. w. a. z pn. odbędzie się przy tutejszym sądzie przymusowa licytacyjna sprzedaż realności pod l. 24 w Berowej górze położonej, Hrynka i Maryi Jakimowicz własnej, w trzech terminach, mianowicie:

w dniu 7 grudnia 1877
w dniu 11 stycznia 1878 i
w dniu 8 lutego 1878.

Każdym razem o godzinie 10 rano pod następującemi warunkami:

1) Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa tej realności w kwocie 1000 złr.

2) Zakład wynosi 10% ceny wywoławczej t. j. kwotę 100 złr. w. a.

3) W pierwszych dwóch terminach realność ta sprzedaną zostanie tylko za cenę wywołania lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie, także niżej ceny wywołania, jednakże nie niżej jak za 500 złr. w. a.

4) Protokół zastawniczego opisania i oszacowania realności, tudzież reszta warunków licytacyjnych przejrzane być mogą w tusądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego

Lubaczów dnia 30 czerwca 1877.

(6211 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6527. C. k. sąd powiatowy w Bełzie ogłasza, że w celu zaspokojenia wierzytelności Jossla Falk 36 złr. w. a. przedsięweźmie egzekucyjną licytacyę 1 1/2 morgowej parceli gruntowej w niwie „Połutyna“ do gospodarstwa nr. 14 w Budyninie należącej, Filipa Mielnika własnej, a to dnia 15 listopada 1877, 14 grudnia 1877 i 15 stycznia 1878, każdym razem o godz. 9 rano w zabudowaniu sądowem, mianowicie na pierwszych dwóch terminach tylko wyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś terminie także niżej tejże.

Cena wywołania wynosi 150 złr. w. a.
Wadyum 15 zł. w. a.

Warunki licytacyi przejrzeć można w registraturze tego sądu.

Bełz 30 września 1877.

(6240 1—3) **Edykt.**

L. 4854. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w sprawie egzekucyjnej Dyrekcyi uprzyw. galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego, przeciw nieobjętej masie spadkowej ś. p. Marcina Korasiewicza o zapłatę 400 złr. w. a. a względnie 253 zł. 74 ct. w. a. odbędzie się przy tutejszym sądzie publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 53, 209, 212, w Dzikowie starym położonej, Marcina Korasiewicza własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, w trzech terminach t. j. w dniu 7go grudnia 1877, w dniu 11 stycznia 1878 i w dniu 8 lutego 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem, pod następującemi warunkami:

1) za cenę wywołania stanowi się sumę 800 złr. w. a., jako wartość szacunkowa w mowie będącej realności;

2) wadyum wynosi 10 pr. sumy wywołania t. j. kwotę 80 złr. w. a.

3) na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Protokół zastawniczego opisania realności, tudzież bliższe warunki licytacyjne, przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze w zwyczajnych godzinach służby.

Z c. k. sądu powiatowego.

Lubaczów, dnia 31 października 1877.

(6271 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7391. Podaje się do powszechnej wiadomości, że tutejszy sąd delegował c. k. notaryusza p. Alojzego Schneidra z Radymna ogólnie do przedsiębrania wszelkich aktów spadkowych w całym okręgu tutejszego sądu powiatowego, podlegających kompetencyi sądów powiatowych.

C. k. sąd powiatowy.

Radymno dnia 4 listopada 1877.

(6269 1—3) **Edykt.**

L. 4096. C. k. sąd powiatowy w Krakowcu, wyznacza w sprawie egzekucyjnej Ogól. rolniczo-kredytowego zakładu dla Galicyi i Bukowiny przeciw Iwanowi Bycio, pto. 200 zł. w. a. odnośnie do ogłoszenia z 29 grudnia 1876, l. 7404, celem przeprowadzenia licytacyjnej sprzedaży realności pod lk. 129 w Sarnach nowy jeden termin na dzień 12 grudnia 1877, pod warunkami ogłoszonemi z tą jedynie zmianą, że ta realność na tym jednym terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Krakowiec 30 września 1877.

(6194 1—3) **Edykt.**

L. 17688. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje niniejszem do wiadomości, że otworzył konkurs nad całym ruchomym jako też w krajach dla których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 ważną jest położonym nieruchomym majątkiem Majera Lindnera w Drohobyczu zamieszkałego. Kierownictwo upadłości tej porucza się panu Wojciechowi Tramplerowi c. k. sędziemu powiatowemu w Drohobyczu a tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana ad. dr. Łopuszańskiego w Drohobyczu. Wszyscy ci którzy do tej masy konkursowej jako wierzyciele konkursowi pretensyę rościć chcą, mają takowe nawet w razie, gdyby o nie spór wytoczony był, w ciągu 60 dni od dnia ogłoszenia tego edyktu w tutejszym sądzie obwodowym lub w c. k. sądzie powiatowym w Drohobyczu wedle przepisu ustawy konkursowej w celu zapobieżenia zagrożonym w tejże skutkom prawnym zgłosić się, i na terminie, który w swoim czasie komisarz konkursowy ustanowi, przed komisarzem konkursowym do likwidacyi i do oznaczenia pierwszeństwa wnieść. Termin ten wyznacza się zarazem także i do zawarcia ugody. Wierzycielom którzy na ogólnym terminie likwidacyjnym staną i pretensye swe zgłoszą, służy prawo powołać inne osoby w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli. Do zatwierdzenia przez sąd ustanowionego albo do zamianowania innego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i do wyboru wydziału wierzycieli wyznacza się termin na dzień 28 listopada 1877 o godzinie 9 przed południem w obec komisarza konkursowego.

Zarazem zawiadamia się wierzycieli, którzy nie w Samborze lub w Drohobyczu mieszkają, że wedle §. 111 zastępcę w Samborze lub w Drohobyczu mieszkającego celem doręczenia uchwał oznajmić mają, inaczej bowiem na wniosek komisarza konkursowego dla nich kurator na ich koszta i niebezpieczeństwo ustanowionym zostanie. Dalsze ogłoszenia w ciągu postępowania konkursowego umieszczane będą w dodatku urzędowym do Gazety Lwowskiej.

Sambor dnia 6 listopada 1877.

(6019 1—3) **Edykt.**

L. 3596. C. k. sąd powiatowy w Pilźnie zawiadamia, iż Wojciech Uryasz z Dulczówki za obłąkanego uznany został, a kuratorem dla niego ustanowiony jest Jakób Uryasz z Dulczówki.

Pilzno d. 16 października 1877.

(5994 1—3) **Edikt.**

Zl. 14174. Vom k. k. Kreisgerichte in Przemyśl wird kundgemacht, daß in der Executionssache des Friedrich Feustel wider August Freiherrn von Künsberg Langenstadt wegen Zahlung von 15.000 fl. baierischer Währung s. N. G. Behufs Hereinbringung der von Friedrich Feustel wider August Freiherrn Künsberg Langenstadt ersiegten Forderung von 15.000 fl. baierischer Reichswährung sammt Nebengebühren zur exekutiven Feilbiethung der, in der Lemberger Landtafel vormals auf den Schuldner August Freiherrn von Künsberg Langenstadt verbücherten, in ehemaligen Sanoker Kreise gelegenen Güter Ustrzyki górne und Wołosate sammt Zugehör hiemit gemäß § 432 der G. O. ein dritter Termin und zwar auf den 17 Dezember 1877 um 10 Uhr V. M. ausgeschrieben wird.

1. Die den Gegenstand der Feilbiethung bildenden, im Bezirke Lisko, im Sprengel des hiesigen k. k. Kreisgerichtes in Galizien gelegenen landtäflichen Güter Ustrzyki górne und Wołosate sammt allem Zugehör und Rechten werden pr. Pausch und Bogen, ohne Gewährleistung an den Meistbiethenden verkauft werden.

2. Diese Güter werden beim obigen Termine zwar auch unter dem Schätzungswerthe derselben jedoch nicht um weniger als um 60000 fl. ö. W. verkauft werden.

4. Das Vadium beträgt 6.000 fl.

Der Tabular Extrakt, der Schätzungsakt, und die übrigen Feilbietungsbedingungen können in der h. g. Registratur eingesehen werden.

Von dieser Lizitation werden die Streittheile, der laut Dom. 461. pag. 374. n. 31. haer. intabulirte und im Auslande wohnenden Eigenthümer der, zu verkaufenden Güter H. Bartolomeus Schnellen, zu eigenen Händen und zu Händen des demselben in Person des Adv. Dr. Łużecki mit Substitution des Adv. Dr. Mendrochowicz bestellten Curators ad actum, ferner das k. k. Steueramt in Lisko dann die k. k. Finanzprokuratur Namens des h. Aerars und des Pfarramtes in Ustrzyki górne, so wie die bekannten Hypothekargläubiger zu eigenen Händen, die unbekanten Wohnortes sich aufhaltenden Hypothekargläubiger: Josef Karl Hait und Franz Freiherr von Künsberg zu Händen des, denselben in Person des Adv. Dr. Mochnacki mit Substitution des Adv. Dr. Smutny bestellten Curators endlich die Hypothekargläubiger: Feiwel Pulturak, J. G. Deutsch et Comp., J. G. Postelberg, Marya Czajkowska denen bereits der h. g. Bescheid vom 28 Juni 1876 Zl. 6874 nicht zugestellt werden konnte, sowie überhaupt sämtliche jene Hypothekargläubiger denen der gegenwärtige h. g. Lizitationsbescheid, aus was immer für einer Ursache entweder gar nicht, oder nicht zeitgerecht zugestellt werden könnte, dann jene Hypothekargläubiger deren Rechte bezüglich dieser Güter erst nach dem 21 Februar 1876 landtäflich eingetragen werden sollten, zu Händen des, für dieselben in Person des Adv. Dr. Reger mit Substitution des Adv. Felsztyński bestellten Curators, so wie durch die vorstehenden Edikte verständigt.

Przemyśl 17 October 1877.

(6171) **Erkenntniß.**

Das k. k. Ministerium des Innern hat unterm 23 October 1877, Zl. 4243/M. I., der in Neapel erscheinenden Zeitschrift „L' Italia degl'Italiani“ und dem Mailänder Wochenblatte „La Farfalla“ auf Grund des § 26 des Preßgesetzes den Postdebit für die im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder entzogen.

L. 52077. (6157 3—3)

Obwieszczenie

C. k. Namiestnictwa z dnia 25 października 1878 l. 52077, względem zezwolenia gminom Kossowa, Skolego i Czortkowa na pobór dodatku do podatku konsumcyjnego.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 29 września b. r. Najłaskawiej zatwierdzić uchwały Wysokiego Sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z dnia 11 sierpnia 1877 następującej treści:

Gminie miejskiej Kossowa pozwala się pobierać w latach 1877. 1878. 1879. 1880. 1881 i 1882 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek w wysokości stu (100) % do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Gminie miasteczka Skolego w powiecie Stryjskim pozwala się pobierać w latach 1877. 1878. 1879. 1880. 1881 i 1882 na pokrycie wydatków gminnych 75% od podatku konsumcyjnego od mięsa.

Gminie miasta Czortkowa zezwala się pobierać w latach 1878. 1879. 1880. 1881 i 1882 — 100% dodatek gminny od podatku konsumcyjnego od mięsa.

Co się podaje do wiadomości w skutek Wysokiego reskryptu Jego Excelencyi Pana Ministra spraw wewnętrznych z dnia 11go października 1877 l. 14153.

W zastępstwie:
Bartmański m. p.

Zl. 52077.

Kundmachung

Der k. k. Statthalterei deto. 25 October 1877 Zl. 52077 betreffend die Bewilligung zur Einhebung von Zuschlägen zur Verzehrungssteuer für die Gemeinde Kossów, Skole & Czortków.

S. k. k. apostoll. Majestät haben mit a. h. Entschließung vom 29 September l. J. zu bestätigen geruht dem Beschluße des h. Landtags des Königreichs Galizien & Lodomerien sammt dem Großherzogtume Krakau, vom 11 August 1877 nachstehenden Inhalts.

Dee Stadtgemeinde Kossów wird bewilligt, zur Deckung der Gemeinde Auslagen in den J. 1877, 1878, 1879, 1880, 1881 & 1882, einen Gemeindezuschlag zu dem Verzehrungssteuer von Fleisch und Wein in der Höhe von 100% zu erheben.

Der Marktgemeinde Skole, Stryer Bezirkes wird bewilligt, zur Bedeckung der Gemeindeauslagen in den J. 1877. 1878. 1879. 1880. 1881 & 1882 75% von der Verzehrungssteuer von Fleisch zu erheben.

Der Stadtgemeinde Czortków wird bewilligt in den J. 1878 1879. 1880. 1881. & 1882 einen 100% Gemeindezuschlag zu den Verzehrungssteuer von Fleisch zu erheben.

Was im Folge Erlaßes S. Excellenz des Herrn Ministers des Innern vom 11ten October 1877 Zl. 14153 zur Kenntniß gebracht wird.

In Vertretung
Bartmański m. p.

Ч. 52077.

ОБѢЩЕНЬЕ

ц. к. Намѣстництва зъ дня 25 жовтня 1877 Ч. 52077 згладомъ призволеня громадомъ Коссова, Сколього и Чорткова побору додатковъ до консумцїйного податку:

Его цѣс. и корол. Апостольске Величество изволили Найвысшимъ постановленьемъ зъ дня 29 вересня с. р. наймилостивѣйше затвердити ухвалы Высокого краевого Сойму королиства Галиціи и Володимеріи вразъ съ Великимъ Княжествомъ Краковскимъ зъ дня 11 серпня 1877 слѣдующого содержаня:

Мѣйской громадѣ Коссова призваляе ся побирати въ лѣтахъ 1877, 1878, 1879, 1880, 1881 и 1882 на покрыте ей громадскихъ выдатковъ додатковъ въ высокости сто (100) % до консумцїйного податку отъ мяса и вина.

Громадѣ мѣсточка Сколього, въ Стрыйскомъ повѣтѣ, призваляе ся побирати въ лѣтахъ 1877, 1878, 1879, 1880, 1881 и 1882 на покрыте громадскихъ выдатковъ 75% отъ консумцїйного податку отъ мяса.

Громадѣ мѣста Чорткова призваляе ся вобирати въ лѣтахъ 1878, 1879, 1880, 1881 и 1882 додатокъ въ высокости сто (100) % отъ консумцїйного податку отъ мяса.

Тое подае ся до общой вѣдомости въ наслѣдокъ Высокого рескрипту Его Ексцеленцїи Пана Министра дѣлъ внутреныхъ зъ дня 11 жовтня 1877 Ч. 14153.

Въ заступствѣ
Бартманьскій в. р.

(6241 2—3) **Obwieszczenie.** L. 14365.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu w Sanoku rozpisuje odnośnie do obwieszczenia z dnia 23 października 1877 l. 13269 ponowną licytacyę na wydzierżawienie poboru podatku konsumcyjnego:

a) od mięsa według ustawy z dnia 16 czerwca 1877 (dziennik ustaw państwowych XXIII licz. 60) i

b) od wyszynku wina, moszczu winnego i moszczu owocowego; w poniżej oznaczonych okręgach dzierżawnych na czas od 1 stycznia po koniec grudnia 1878 a warunkowo na rok 1879 i 1880 lub bezwarunkowo na te trzy lata.

Liczba porządk.	Okręg dzierżawny (składający się ze … miejscowościami)		Klasa taryfy	Cena wywołania uiścić się mającego rocznego czynszu dzierzawnego: od mięsa zł.	ct.	od wina zł.	ct.	Licytacya odędzie się w ces. kr. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Sanoku od godziny 9 przed południem do godziny 2 popołudniu (listopada 1877.)
1	Baligród	76	III.	407	—	—	—	27go
2	Brzozów	28	III.	4282	—	—	—	27go
3	Dynów	45	III.	2115	—	205	44	27go
4	Dobromil	45	III.	3487	46	350	—	27go
5	Dukla	38	III.	2827	33	933	33	28go
6	Krosno	37	III.	3484	66	554	17	28go
7	Lisko	29	III.	2925	—	—	—	28go
8	Lutowiska	24	III.	806	—	—	—	28go
9	Sanok	49	III.	5340	19	—	—	29go
10	Ustrzyki dolne	34	III.	1426	50	—	—	29go
11	Żmigród	44	III.	2800	—	—	—	29go
12	Dembowiec	9	III.	462	—	—	—	29go

Mający chęć licytowania winien 10% ceny wywołania jako wadyum przed rozpoczęciem licytacyi w dniu, w którym takowa odbyć się ma, do rąk komisarza licytacyę przeprowadzającego złożyć.

Pisemne z 10% wadyum zaopatrzone oferty, można najpóźniej do dnia poprzedzającego wolną licytacyę wnieść do Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Sanoku, a to do drugiej godziny popołudniu.

Bliższe warunki dzierżawne, jakoteż wykaz miejscowości do pojedynczych okręgów należących, można przejrzeć przed licytacyą w zwykłych godzinach urzędowych w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Sanoku jakoteż u wszystkich nadzorów c. k. straży skarbowej tego powiatu.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.
Sanok dnia 9 listopada 1877.

(6225 2—3) **Edykt.**

L. 23238. C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zaspokojenia zaległości podatkowych w kwocie 119 zł. 96½ ct. z przynależytościami, odbędzie się na rzecz wysokiego skarbu w gmachu c. k. sądu krajowego w Krakowie dnia 12 grudnia 1877, 29 stycznia 1878 i dnia 27go lutego 1878, zawsze o godzinie 10 przed południem przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod l. 308 dz. VIII (l. 8 gm. XI) w Krakowie położonej, wedle ks. gł. gm. XI vol. ant. 1 pag. 90 n. 1. haer. et vol. nov. 1 pag. 378 n. 2 haer. i 379 n. 3 haer. egzekutów Herscha Herzoga w $^{8}/_{12}$, Arona Sonnenscheina w $^{1}/_{12}$, Salamona Sonnenscheina w $^{1}/_{12}$, Dewory Sonnenschein w $^{1}/_{12}$ i Racheli Tafes w $^{1}/_{12}$ częściach własnej.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa w kwocie 2168 złr. 65 ct. w. a., poniżej której na żadnym z owych terminów realność sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi sądowej jako wadyum 10% od sta ceny wywołania w gotowiźnie lub w papierach państwowych, lub też w listach zastawnych galicyjskiego ziemskiego Towarzystwa kredytowego wedle kursu dziennego, lub wreszcie w książeczkach kasy oszczędności wedle kwoty imiennej.

Inne warunki licytacyjne, jak również wyciąg hipoteczny i akt oszacowania można przejrzeć w registraturze c. k. sądu krajowego w Krakowie.

Dla wierzycieli hipotecznych realności pod l. 308 Dz. VIII (l. 8 gm. XI), którzyby po dniu 14 sierpnia 1877 na hipotekę tejże weszli, lub którymby uchwała sprzedaż tejże realności rozpisująca dla jakichkolwiek powodów przed pierwszym terminem licytacyjnym doręczoną być nie mogła, celem strzeżenia praw tychże wierzycieli, ustanawia się kuratora ad actum w osobie adw. Kaufmanna, dodając mu na zastępcę adw. Trojnalskiego.

Kraków 7 września 1877.

(6231 3—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 54767. Celem obsadzenia systemizowanej rozporządzeniem wys. Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 30go lipca b. r. l. 8414 posady preparatora przy muzeum zoologicznem c. k. uniwersytetu lwowskiego z roczną płacą 400 złr. i dodatkiem aktywalnym rocznych 100 złr., rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 25go grudnia 1877.

Ubiegający się o tę posadę, zastrzeżoną na mocy ustawy z dnia 19go kwietnia 1872 dla kwalifikowanych podoficerów c. k. armii, mają do podania, w którem nadmienić należy, czy kandydat jest żonatym lub nie, dołączyć:

1. metrykę urodzenia;
2. świadectwo zdrowia;
3. świadectwo znajomości języka polskiego i niemieckiego (znajomość języka ruskiego byłaby pożądaną);
4. świadectwo dotychczasowego zatrudnienia, mianowicie, że kompetent, zajmując się preparowaniem zwierząt w celach naukowych, posiada w tem należytą wprawę.

Podanie zaopatrzone w powyż wyszczególnione dowody winien kandydat, znajdujący się w czynnej służbie, wnieść na ręce przełożonej swej władzy, inni zaś kandydaci bezpośrednio do senatu akademickiego c. k. uniwersytetu lwowskiego w terminie wyżej oznaczonym.

Tylko w braku kwalifikowanych podoficerów mogliby być uwzględnieni inni kandydaci.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów dnia 7 listopada 1877.

(6227 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 9173. Celem ściągnięcia kwot 53 zł. 50 ct. i 55 zł. z pn. od spadkobierców Ignacego Dębickiego przez Felicyę Madejską jako cessionaryuszkę Eugeniusza Rozwadowskiego, względnie Stanisława Kozaczek, odbędzie się w tutejszym sądzie 27 listopada 1877 o godzinie 10 przed południem publiczna sprzedaż realności w Brzeżanach na Siołku pod l. k. 22 i 23 położonych Ignacego Dębickiego tabuularnie własnych.

Realności te i niżej ceny wywołania, którą się na 2953 złr. 33 ct. ustanawia, sprzedane zostaną.

Wadyum 295 złr. 33 ct. Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny można przejrzeć w registraturze — ciężary w urzędzie podatkowym i w tabuli.

O tej sprzedaży uwiadamia się strony, tudzież znanych wierzycieli do rąk własnych, zaś niewiadomych z miejsca pobytu Antoninę Dębicką we własnem imieniu i małoletniego Wilhelma Dębickiego dalej Julję Żukowiecką przez kuratora adw. dr. Finkelsteina zaś Karola Wolfer, Katarzynę Trembowiecką jako też wszystkich wierzycieli, którzyby tymczasem do tabuli weszli, lub którzyby o tej uchwale licytacyjnej z jakiegokolwiek powodu wcześnie zawiadomieni być nie mogli przez kuratora adw. Dr. Gottlieba i przez niniejszy edykt.

C. k. sąd powiatowy
Brzeżany 13 października 1877.

(6250 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 9189. Celem zabezpieczenia dostawy sukna i innych materyałów na ubiory służbowe dla sług c. k. sądów należących do okręgu c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie na rok 1878/9 odbędzie się w sali tego sądu wyższego dnia 30 listopada 1877 o godzinie 12 w południe licytacya za pomocą ofert pisemnych.

Ryczałtowa cena fiskalna wynosi 4984 złr. 36 ct.

O jakości i ilości materyałów, o pojedynczych cenach fiskalnych, warunkach licytacyjnych i dotyczących wzorach zasięgnąć można każdego dnia przed terminem wyż oznaczonym w czasie godzin urzędowych w biórze prezydyalnem wyższego sądu krajowego, gdzie też oferty zaopatrzone w wadyum $^{5}/_{100}$ ceny fiskalnoj wynoszące z dokładnem wyrażeniem cen nie tylko cyframi ale też literami — w oznaczonym terminie wniesione być mają, przyczem się wyraźnie zastrzega, iż oferty, w których cena nie w pewnej sumie lub w procentach od ceny fiskalnej opuścić mających oznaczona będzie, lecz tylko wogóle niższa o jakiś procent od jakiej kolwiek przez innego oferenta wnieść się mającej ceny — oferowaną by została, tak jak też oferty spóźnione lub nie ułożone wedle przepisów uwzględnionemi nie będą.

Z Prezydyum c. k. wyższego sądu krajow.
Lwów dnia 11 listopada 1877.

(6244) 2—3 **Ogłoszenie.**

L. 4469. C. k. sąd powiatowy w Budzanowie ogłasza niniejszem, że w sprawie egzekucyjnej Fischla Tenenbauma przeciw Danyłowi Zastawnemu o 100 zł. w. z pn. odbędzie się w biórze sądowem w dniach 22 listopada 1877, 20 grudnia 1877 i 25 stycznia 1878 zawsze o godz. 10 z rana publiczna sprzedaż przymusowa realności dłużnika pod L. 106 w Łaskowcach położonej na 420 zł. w. a. ocenionej, a wadium złożyć się mające wynosi kwotę 42 złr.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Budzanów 15 października 1877.

(6245 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7369. W c. k. sądzie powiatowym w Lisku odbędzie się w dniach 21 listopada 1877, 5 grudnia 1877 i 19 grudnia 1877 zawsze o 10 godzinie rano publiczna sprzedaż realności pod Nr. 120 w Olszanicy ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena wywołania 350 złr. Zakład 35 zł. w. a.

Inne warunki licytacyi, tudzież akta opisania i oszacowania w sądzie przejrzeć można.

Lisko 27 września 1877.

(6230 3—3) **Edykt.**

L. 493. Celem zaspokojenia należytości c. k. skarbu w kwocie 271 zł. 44 ct. w. a. z pn., odbędzie się w dniach 12 grudnia 1877 i 15 stycznia 1878 w c. k. sądzie powiatowym w Starym Sączu publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 258/263 w Starym Sączu położonej, według księgi gruntowej miasta Starego Sącza, Józefa Dulęby własnej.

Cena wywołania wynosi 304 zł. 20 ct. a wadyum 31 zł. w. a.

Bliższe warunki można przejrzeć w tutejszym sądzie.

Dla wierzycieli, którymby rezolucya sprzedaży dozwalająca z jakiegobądź powodu doręczoną być nie mogła, ustanawia się kuratorem Adolfa Vayhingera, c. k. notaryusza w Starym Sączu.

Stary Sącz d. 2 października 1877.

(6205 3—3) L. 19892.

Obwieszczenie licytacyi.

C. k. powiatowa dyrekcya skarbu w Tarnowie podaje do wiadomości, iż celem wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w dzierżawnym okręgu Brzeskim na czas od 1 stycznia 1878 do końca grudnia 1878, odbędzie się publiczna licytacya na dniu 22 listopada 1877 przed południem.

Cena wywołania 4410 zł.
a poręczne 441 zł.

Oferty pisemne należy wnieść do dnia 21 listopada 1877 godz. 1 po południu.

Bliższe warunki licytacyi mogą być przejrzane w zwykłych godzinach urzędowych w c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu.

C. k. powiatowa dyrekcya skarbu.
Tarnów dnia 8 listopada 1877.

(6247 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 9032/pr. Na mocy §. 15 ordynacyi wyborczej powiatowej rozpisuje się nowe wybory do rady powiatowej w powiecie Nadworniańskim i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 11 grudnia, dla grupy gmin miejskich na 13 grudnia, dla grupy większych posiadłości na 17 grudnia b. r.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§. §. 12, 13 14 ord. wyb. pow.)

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają.

Do rady powiatowej w powiecie Nadworniańskim wybierają: grupa I. większych posiadłości ośmiu członków: grupa III miast i miasteczek sześciu członków; a grupa IV. gmin wiejskich dwunastu członków.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa
Lwów 9 listopada 1877.

(6198 3—3) **Edykt.**

L. 6457. C. k. sąd powiatowy w Nadwórnie rozpisuje publiczną sprzedaż realności pod Nr. 306 w Pniowiu na 120 zł. oszacowanej, Stefana Hryniszaka własnej, na rzecz Józefa Brnnianego celem zaspokojenia sumy 20 złr. w trzech terminach, dnia 10 grudnia 1877, 10 i 30 stycznia 1878.

Warunki tej sprzedaży przejrzeć można w tutejszym sądzie.

Nadwórna 22 października 1877.

(6239 3—3) **Konkurs.**

L. 21714. Na posadę c. k. ekspedyenta pocztowego w Dobrosinie w powiecie żółkiewskim za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 zł.

Pobory z tą posadą połączone są płaca 150 zł. i ryczałt kancelaryjny 40 zł. rocznie.

Podania należy wnieść w przeciągu trzech tygodni do c. k. krajowej dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 10 listopada 1877.

(6193 2—3) **Edykt.**

L. 30759. C. k. sąd krajowy w Krakowie na zasadzie §. 62 l. 1. ordynacyi konkursowej, zezwolił na otwarcie konkursu na majątek B. Schermantowej, a mianowicie na majątek ruchomy gdziekolwiekby się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle, ile takowy położonym jest w tych krajach, w których ordynacya konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym ustanawia się p. c. k radcę sądu krajowego Władysława Pęgowskiego, a tymczasowym zarządcą masy adw. dra Władysława Lisowskiego z substytucyą adw. dra Zygmunta Blatteisa.

Wierzycieli wzywa się niniejszem, aby na terminie dnia 20 listopada 1877 o godzinie 10 rano przed komisarzem konkursowym wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów, któreby ich pretensye wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub co do ustanowienia innego, tudzież, aby wybrali wydział wierzycieli.

C. k. sąd krajowy wzywa tych wierzycieli. którzy swych pretensyi przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe nawet w tym przypadku, gdyby się proces w toku znajdował, do dnia 10 stycznia 1878 w c. k. sądzie krajowym w Krakowie podług przepisu ordynacyi konkursowej, unikając szkodliwych skutków prawa zgłosili, a na terminie na dzień 6 lutego 1878 o godzinie 10 z rana, w biórze komisarza konkursowego oznaczonym wywierzytelnili i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyi poczynili.

Wierzycielom, którzy pretensye swoje zgłoszą, a na owym terminie będą obecni, przysłuża prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawiali, powołać ostatecznie osoby, w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele, którzy w Krakowie lub w jego pobliżu nie zamieszkują. winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Krakowie zamieszkałego, w celu doręczenia uchwał sądowych. w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego, wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionymby został.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczone będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiej".

Kraków 7 listopada 1877.

(6238 3—3) **Konkurs**

L. 942/R. s. o. Celem obsadzenia następujących posad nauczycielskich, ogłasza się niniejszem konkurs, mianowicie:

I. W powiecie Nowosądeckim:

1) przy szkole 2-klasowej w Łącku posada młodszego nauczyciela z płacą 300 złotych;

2) przy 2-klasowej szkole w Tyliczu posada nauczyciela kierującego z płacą 300 zł., do której wliczony jest dochód z gruntu szkolnego w kwocie 15 zł. w. a., i 50 zł. a. w. za kierownictwo i

3) posada młodszego nauczyciela z płacą 200 zł.

4) przy szkole 2-klasowej w Muszynie posada młodszego nauczyciela z płacą 270 zł. w. a.

5) przy szkole jednoklasowej etatowej w Gołkowicach polskich:

6) Jaworkach;
7) Krynicy;
8) Łabowy;
9) Nowej wsi;
10) Piwniczny:
11) Powroźniku;
12) Tylmanowy;
13) Wielogłowach;
14) Wirchomli wielkiej;
15) Żegiestowie;
16) Żeleźnikowy.

Do wszystkich tych posad przywiązaną jest płaca 300 zł. z wyjątkiem Piwniczny, gdzie płaca wynosi 450 zł., do której wliczony jest dochód z gruntu szkolnego w kwocie 26 zł. w. a. i 6 sągów drzewa wartości 24 zł. w. a.

Przy szkołach filialnych:

17) Andrejówce;
18) Czarnym potoku;
19) Jakóbkowicach;
20) Jastrzembiku;
21) Jelny;
22) Leluchowie;
23) Librantowy;
24) Muszynie;
25) Rostoce wielkiej;
26) Rożnowie;
27) Siedlcach;
28) Szlachtowy;
29) Zbyszycach

wszędzie z płacą 250 zł. w. a.

Kandydaci i kandydatki ubiegający się o posady 2, 3, 6, 7, 8, 9, 11, 14, 15, 17, 20, 22, 24, 25, i 28 mają się wykazać dostateczną znajomością języka ruskiego, który w pomienionych szkołach jest wykładowym.

II. W powiecie Limanowskim
przy szkole 4 kl. etatowej w Limonowej:

1) posada młodszego nauczyciela z płacą 300 zł. w. a.

2) posada młodszego nauczyciela z płacą 200 zł. a. w.

Przy szkołach 1 klasowych etatowych:

3) w Niedźwiedziu;

4) w Słopnicach królewskich z płacą 300 zł., i

5) w Ujanowicach z płacą 300 zł., do której wliczony jest dochód z gruntu szkolnego w kwocie 10 zł. 60 ct.

Przy szkole filialnej w Pisarzowej z płacą 250 zł. w. a.

Kandydaci ubiegający się o którąkolwiek z tych posad, mają wnieść podania należycie ostemplowane i zaopatrzone w potrzebne dokumenta za pośrednictwem swych przełożonych władz do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Nowym Sączu, najdalej do 1go stycznia 1878. Podania później wniesione uwzględnione nie będą.

Nowy Sącz dnia 3 listopada 1877.

(6224 3—3) **Edykt.**

L. 6137. C. k. sąd powiatowy w Tyśmienicy w sprawie egzekucyjnej Herzla Horna jako cessyonaryusza Schlomy Kadera przeciw Ignacemu Sapie o zaspokojenie kwoty 23 zł. w. a. z pn. wyznacza do publicznej przymusowej sprzedaży realności dłużnika w Odajach pod N. 19 położonej ciała tabularnego nie stanowiącej na 120 zł. a. w. oszacowanej trzy termina a mianowicie na dzień 23 listopada. 24 grudnia 1877 i 24 stycznia 1878 zawsze o godzinie 10 z rana z tem, że realność ta w dwóch pierwszych terminach tylko za cenę szacunkową 120 zł. lub też wyżej, przy trzecim zaś terminie też niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 12 zł., resztę warunków licytacyjnych tudzież protokoły opisania i oszacowania można w tutejszej registraturze przejrzeć.

Tyśmienica 10 października 1877.

(6222 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3387. C. k. sąd powiatowy w Dolinie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 150 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. konsk. 99 w Słobodzie położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, dłużników Marty i Stasia Kecmur i Andrusia Gornik własnej w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia

I. 29 listopada 1877
II. 24 grudnia 1877
III. 31 stycznia 1878

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 250 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.
Dolina dnia 23 października 1877.

(6166 3—3) **Edikt.**

Zl. 14246. Vom k. k. Kreisgerichte in Tarnopol, wird kundgemacht es sei auf Ansuchen des Godel Zellermayer hinsichtlich des ihm angeblich in Verlust gerathenen von Godel Zellermayer dto Liczkowce, 27 August 1863 über 1050 fl. ö. W. ausgestellten 6 Monathe a dato an die eigene Ordre desselben zahlbaren auf Abraham Eissig Zellermayer in Husiatyn gezogenen und diesem Lezteren akzeptirten Wechsels in der Ausfertigung eines Ediktes gewilligt worden.

Der Inhaber dieses Wechsels wird aufgefordert diesen Wechsel binnen 45 Tagen vom Tage der Ediktausfertigung, an so gewiss hiergerichts vorzulegen widrigens nach Ablauf dieser Frist dieser Wechsel über weiteres Ansuchen als amortisirt erklärt werden wird.

Tarnopol am 5 September 1877.

(5840 3—3) **Edikt.**

Zl. 4575/7236. Vom k. k. Bezirksgerichte Delatyn werden die Leben und Wohnsitz nach unbekanten Erben der in Łanczyn verstorbenen Eheleute Anton und Anna Fiedorowicz und zwar; Hr. Leon Fiedorowicz, Hr. Johann Fiedorowicz, Fr. Zofia Fiedorowicz, und Hr. Joseph Kobylański Kapelan, hiemit aufgefordert, sich binnen einem Jahre von dem unten gesetzten Tage an, bei diesem Gerichte zu melden und die Erbserklärungen anzubringen, widrigen Falls die Verlassenschaft mit den sich meldenden Erben und den für sie aufgestellten Kurator Hr. Erazm Masłowski k. k. Notar in Nadwórna abgehandelt werden würde.

Vom k. k. Bezirksgerichte.
Delatyn, am 17 September 1877.

Doniesienia prywatne.